

Przemysław Dakowicz

Powrót Norwida : o recepcji autora "Vade-mecum" w latach 1956-1958

Literaturoznawstwo : historia, teoria, metodologia, krytyka 1 (3), 159-187

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przemysław Dakowicz

POWRÓT NORWIDA. O RECEPCJI AUTORA VADE-MECUM W LATACH 1956–1958

„Towarzysze, trudna chwila nadeszła, trzeba myśleć” – takie słowa miał wypowiedzieć jeden z partyjnych działaczy oświatowych z województwa olsztyńskiego podczas zebrania „aktywu”, na którym omawiano sytuację po ujawnieniu tajnego referatu Chruszczowa o zbrodniach stalinizmu¹. Pierwszy sekretarz KC KPZR wygłosił go 25 lutego 1956 roku na zakończenie XX zjazdu radzieckiej partii komunistycznej. Szefowie partii bloku wschodniego otrzymali numerowane kopie referatu. Jedynie w Polsce zdecydowano się na jego upublicznienie, przeprowadzając szereg odczytów dla członków organizacji partyjnych w całym kraju.

Sytuacja po XX Zjeździe KPZR radykalnie się odmieniła. Stworzone zostały wstępne warunki dla społecznej debaty na temat uzależnienia Polski od Związku Radzieckiego, słuszności wprowadzonych po wojnie zmian ustrojowych, zbrodni systemu komunistycznego². Referat Chruszczowa okazał się katalizatorem zmian, jakie w najbliższych miesiącach miały nastąpić w strukturze polskiej władzy – jednym z podstawowych postulatów tamtego czasu stało się żądanie uwolnienia i ponownego umieszczenia w strukturach rządzącej partii jej dawnego pierwszego sekretarza, Władysława Gomułki, którego porównywano z Tito³.

12 marca zmarł w Moskwie Bolesław Bierut. Na jego następcę wybrany został Edward Ochab. 27 kwietnia uchwalono amnestię. W społeczeństwie wzrastały nastroje antykomunistyczne, potępiano zwłaszcza działalność UB. Domagano się przywrócenia wolności demokratycznych, niedawni informatorzy odmawiali współpracy z organami bezpieczeństwa, studenci opuszczali szeregi Związku Młodzieży Polskiej⁴.

¹ Por. P. Machcewicz: *Polski rok 1956*. Warszawa 1993, s. 21.

² Por. tamże, s. 37.

³ Por. tamże, s. 30–31. W rzeczywistości Gomułka został zwolniony z aresztu już pod koniec 1954 r.

⁴ Por. tamże, s. 56–64.

W skali masowej – pisze Paweł Machcewicz – dominowało [...] bliżej niesprecyzowane, ale za to bardzo silnie odczuwalne, oczekiwanie na zasadnicze zmiany we wszystkich wymiarach politycznej i społeczno-ekonomicznej rzeczywistości⁵.

Jednym z podstawowych postulatów tamtego czasu było zerwanie z kłamstwem i oparcie życia politycznego i społecznego na nadrzędnym kryterium prawdy – te postulaty zyskiwały przedłużenie w twórczości literackiej, czego znakomitym przykładem są wiersze Mieczysława Jastruna z tomu *Gorący popiół*, pisane na gorąco, inspirowane nastrojami panującymi w kraju⁶.

28 czerwca robotnicy z Zakładów im. Stalina (dawniej: Cegielskiego) w Poznaniu rozpoczęli akcję protestacyjną, która przerodziła się w powstanie antykomunistyczne, szybko stłumione przez władzę. W starciach śmierć poniosły pięćdziesiąt trzy osoby. Mimo zabiegów propagandowych prawda o wydarzeniach w stolicy Wielkopolski docierała do społeczeństwa zarówno dzięki audycjom Wolnej Europy, jak i – między wierszami – za sprawą artykułów w prasie oficjalnej. Czerwiec 1956 stał się ważnym impulsem dla wprowadzenia zmian w strukturach władzy.

Po raz pierwszy od zakończenia wojny zorganizowane zostały obchody rocznicy wybuchu powstania warszawskiego. 2 sierpnia legitymację partyjną odzyskał Władysław Gomułka – „góra” partyjna prowadziła z nim rozmowy. Rozpoczynał się mechanizm „dekolektywizacji” wsi, polegający na masowym składaniu przez chłopów rezygnacji z udziału w spółdzielniach produkcyjnych⁷. Pod koniec sierpnia na Jasnej Górze ogromna rzesza pielgrzymów manifestowała swoje przywiązanie do tradycji religijnych i narodowych. Gwałtownie radykalizowała się prasa oraz większość środowisk społecznych, na czele z robotnikami i studentami. W Związku Literatów Polskich toczyła się dyskusja na temat dalszego losu organizacji – większość pisarzy domagała się zerwania z niechlubną przeszłością oraz uniezależnienia literatury od polityki⁸.

W październiku władzę w partii przejęli „puławianie” oraz grupa oskarżona kilka lat wcześniej o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”. Gomułka potępił wiele decyzji podjętych przez swoich poprzedników, skrytykował plan sześcioletni i opowiedział się za zmniejszeniem stopnia zależności od Sowietów⁹.

Tymczasem w całym kraju trwały wiece i demonstracje. Wyrażano poparcie dla Gomułki i nowego kierownictwa, ale żądano także likwidacji UB, uwolnienia prymasa Wyszyńskiego, wycofania z Polski wojsk radzieckich oraz pełnej niezawisłości. Niejednokrotnie wiece kończyły się demolowaniem miejscowych siedzib Urzędu Bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej¹⁰. 24 października, przemawiając do tłumu zgromadzonego na

⁵ Tamże, s. 71.

⁶ Np. między 7 a 16 kwietnia 1956 r. poeta napisał kilkanaście wierszy, „przeważnie politycznych” (M. Jastrun: *Dziennik. 1955–1981*. Kraków 2002, s. 47).

⁷ Por. W. Władyka: *Październik '56*. Warszawa 1994, s. 57.

⁸ Por. K. Woźniakowski: *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją. Związek Literatów Polskich w latach 1949–1959*. Kraków 1990, s. 66–68.

⁹ Polska istotnie uzyskała wtedy największą samodzielność spośród wszystkich państw bloku (por. A. Werblan: *Październik 1956 roku – legendy a rzeczywistość*, [w:] tenże: *Polski październik 1956 w polityce światowej*. Pod red. J. Rowińskiego. Warszawa 2006, s. 16).

¹⁰ Wydarzenia w całym kraju szczegółowo opisuje Machcewicz (dz. cyt., s. 145–191, rozdz. *Październik*).

Placu Defilad w Warszawie, Gomułka domagał się zakończenia demonstracji i powrotu demonstrujących do codziennej pracy.

Dwa dni później Kliszko i Bieńkowski odwiedzili w Komańczy prymasa Wyszyńskiego, który 28 listopada został przywieziony do Warszawy. W pierwszym liście pasterskim oswobodzony kardynał pisał:

Boski Nauczyciel Prawdy dał nam wskazania, by przyłożywszy rękę do pługa nie oglądać się wstecz. Idziemy więc naprzód całą duszą. Droga, przez którą przeszedł Kościół i naród, była ciężka i bolesna. Ale przebrnęliśmy przez nią w cierpliwości. Raz jeszcze okazała się wysoka duchowa narodu, bohaterska miłość prawdy i wolności, łaknienie wyższej sprawiedliwości i chrześcijańskiej czci dla człowieka. Te wielkie moce nakazały szukanie dróg, pełniej odpowiadających kulturze narodu polskiego¹¹.

Zmiany roku 1956 objęły również polskie życie kulturalne. Na przełomie listopada i grudnia obradował Związek Literatów Polskich. Wybrano nowe władze – prezesa Leona Kruczkowskiego zastąpił Antoni Słonimski, który porównał poprzedni zarząd do „plutonu egzekucyjnego”¹². Statut organizacji przerehablowano w taki sposób, by przeciwdziałać jej upolitycznieniu, a jako cel istnienia związku zawodowego wskazano „realizację ideałów demokracji i postępu w dziedzinie literackiej, obronę wolności słowa i swobody twórczości oraz ochronę moralnych i materialnych interesów pisarzy”¹³.

Na rynku pojawiały się książki autorów dotychczas nieobecnych lub prawie nieobecnych, zarówno obcych, jak i rodzimych, m.in. Gide’a, Sartre’a, Camusa, Hemingwaya, Faulknera i Steinbecka, Schulza, Gombrowicza i Witkacego¹⁴. Zmieniały się hierarchie literackie – na właściwe miejsca wracali ci twórcy, którzy jeszcze niedawno uważani byli za reakcyjnych. Proces przywracania kulturze polskiej niektórych autorów i dzieł literackich, jaki dokonał się w roku 1956 i w kilku latach następnym, Stanisław Siekierski nazywa „rewindykacją wartości”¹⁵.

Jedną z wartości rewindykowanych w tamtym okresie stała się twórczość Cypriana Norwida. Już w pierwszej połowie roku do księgarni trafiły dwie książki z jego utworami – dwutomowe *Poezje* oraz *Okruchy poetyckie i dramatyczne*¹⁶. Nakłady nie były

¹¹ S. Wyszyński: *Prymas polski do duchowieństwa i ludu Bożego. List pasterski po powrocie z więzienia*, [w:] tenże: *Dzieła zebrane*. T. 3. Warszawa 1999, s. 5.

¹² Zob. T. Kisielewski: *Październik 1956 – punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*. Warszawa 2001, s. 21.

¹³ Cyt. za: K. Woźniakowski: dz. cyt., s. 102. Na moralny aspekt pracy pisarza już wcześniej zwracał uwagę w przedjazzowym wywiadzie dla „Expressu Wieczornego” Jastrun: „W przeżywanym obecnie wielkim ruchu odrodzeniowym, stworzonym przez proletariata i inteligencję, pewną rolę odegrali już pisarze i można mieć nadzieję, że tę rolę będą dalej w wyższym jeszcze stopniu odgrywali. Oto mój apel: Niech słowo pisarza stanie się znów głosem sumienia i prawdy, dalekiej od konformizmu i półprawdy, która jest gorsza niż całe kłamstwo” (*Niech słowo pisarza stanie się znów głosem sumienia i prawdy – mówi Mieczysław Jastrun*. „Express Wieczorny” 1956, nr 264, s. 3).

¹⁴ Por. O.S. Czarnik: *Między dwoma Sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944–1980*. Warszawa 1993, s. 216. Szerzej pisze o tym Stanisław Siekierski: *Książka literacka. Potrzeby społeczne i ich realizacja w latach 1944–1986*. Warszawa 1992, s. 398–427.

¹⁵ S. Siekierski: dz. cyt., s. 399.

¹⁶ C. Norwid: *Poezje*. T. 1–2. Wybrał i wstępem opatrzył. M. Jastrun. Teksty i chronologię ustalił J.W. Gomulicki. Warszawa 1956; tenże: *Okruchy poetyckie i dramatyczne*. Zebrał i oprac. J.W. Gomulicki. Warszawa 1956.

wysokie (odpowiednio: 10205 i 5205 egzemplarzy), przełomowość tego momentu polegała jednak na czym innym. Oto, po pierwsze – po trzyletniej przerwie w jednym roku ukazywały się dwa różne, jednakowo ważne tytuły, jeden popularny, drugi skierowany raczej do specjalistów; po wtóre – znacznemu rozszerzeniu, w porównaniu z wyborami z lat 1949–1953, uległa ilość utworów poety udostępnionych czytelnikowi (wciąż nieadekwatna wobec ogromnego dorobku twórcy, ale pozwalająca wyrobić sobie zdanie przynajmniej na temat jego liryki). Wydanie obu książek było wydarzeniem wyjątkowym także z tego względu, że stanowiło zapowiedź dalszych prac edytorskich, mających doprowadzić do udostępnienia czytelnikom „całego Norwida”¹⁷.

Poezje weszły w skład nieco wcześniej zainaugurowanej przez Państwowy Instytut Wydawniczy serii „Biblioteka Poetów”. Autor *Assunty* był pierwszym polskim twórcą uwzględnionym przez redaktorów serii. Znamienny dla kultury tamtego czasu jest fakt, że w planach edytorskich PIW-u poeta dotychczas lekceważony i pomijany znalazł się przed Mickiewiczem i Słowackim – ich *Poezje* zostały wydane w następnej kolejności. Edycja wierszy Norwida została oparta nie na wydaniach Miriamowskich, ale na autografach i pierwodrukach, o czym informował na wstępie Juliusz Wiktor Gomulicki¹⁸. Z enuncjacji prasowych wynika, że ów dwutomowy wybór niemal natychmiast zniknął z półek księgarskich¹⁹.

Dziennikarz „Expressu Wieczornego”, popularnej wtedy gazety codziennej, druk *Poezji* uznał za „powrót” autora *Vade-mecum*. W artykule poświęconym książce oraz kolejnym planom edytorskim Gomulickiego stwierdzał między innymi, że ukazanie się *Poezji* to „nowy i stanowczy zwrot, jaki nastąpił ostatnio” w stosunku do Norwida. Autora *Rzeczy o wolności słowa* nazywał „jednym z czterech największych poetów narodowych”, następnie zaś surowo oceniał miniony okres w polskim życiu kulturalnym:

Norwid uległ w ostatnich sześciu latach oburzającemu i niesprawiedliwemu zapomnieniu zubożającemu nasz dorobek kulturalny. Stworzono mur niechęci i niezrozumienia wokół dzieł Norwida, którego wpływ na rozwój polskiej poezji jest tak olbrzymi, że, jak powiada Mieczysław Jastrun, „niepodobna cytować wszystkiego, co się narodziło z jego natchnienia lub pod jego auspicjami”. Należy jasno stwierdzić, że główną przyczyną wąskiego kręgu czytelników Norwida w Polsce Ludowej nie była bynajmniej owa tylekroć przejawiana trudność jego poezji, ale przede wszystkim prawie zupełny brak jego utworów na rynku księgarskim, spowodowany przez skreślenie jego nazwiska z dotychczasowych planów wydawniczych²⁰.

¹⁷ Jeszcze w czerwcu 1956 r. Gomulicki miał złożyć w PIW-ie zamówiony rok wcześniej przez dyrektora wydawnictwa, Stanisława Witolda Balickiego, projekt czterotomowego wyboru pism Norwida z własnym komentarzem. Przeszkodziła mu w tym ciężka choroba (por. J.W. Gomulicki: *Przedmowa*, [w:] C. Norwid: *Dzieła zebrane*. T. 1: *Wiersze. Tekst*. Warszawa 1966, s. LXXXI–LXXXII). Ostatecznie pięciotomowy wybór ukazał się po raz pierwszy w roku 1968.

¹⁸ „Tekst niniejszego wyboru opiera się w części na autografach, a w części na pierwodrukach, różniąc się w wielu wypadkach od tekstu ustalonego w swoim czasie przez Miriama-Przesmyckiego. Tak więc np. do wiersza *Lapidaria* wprowadzono na podstawie autografu nową linijkę (w. 8), opuszczoną przez nieuwagę Przesmyckiego w pierwodruku i we wszystkich następnych przedrukach (podobnie wzbogacono znany wiersz *Dedykacja* z roku 1866), a zagadkowy ułamek *Miło być od swojego czasu zrozumianym* uzupełniono świeżo odnalezionym w brulionowym autografie zakończeniem, liczącym 46 linijek!” (*Poezje*, s. 21).

¹⁹ Por. P. Zwoliński: *Powrót Norwida*. „Express Wieczorny” 1956, nr 99, s. 4.

²⁰ Tamże.

W roku 1956 dzięki dokonującej się liberalizacji życia politycznego i kulturalnego, możliwe jest definitywne przywrócenie Norwida kulturze narodowej. Teza o „powrocie” poety brzmi przekonująco, tym bardziej, że w wywiadzie uzupełniającym artykuł Gomulicki zapowiada rychłe ukończenie druku kolejnej książki, *Okruchów poetyckich i dramatycznych*, oraz – w perspektywie czterech lat – wydanie obszernego, siedmiotomowego wyboru pism Norwida oraz przygotowanie kilkunastotomowej edycji dzieł zebranych²¹. Na pytanie o „najważniejsze norwidowskie postulaty”, które powinny być zrealizowane jeszcze wcześniej, Gomulicki odpowiada, że konieczne jest wydanie popularnego wyboru „prozy epickiej”, kolejnego obszernego wyboru poezji z przystępnym komentarzem i wstępem oraz krytyczne wydanie *Vade-mecum*²².

Na to, jak wiele do zrobienia jest jeszcze w edytorstwie norwidowskim, zwracała uwagę Krystyna Nastulanka. Stwierdziła, iż Norwid pozostaje w istocie poetą nieznanym: „poza jednym niewielkim tomikiem, z którego nie ma już śladu na półkach księgarskich, nie zrobiliśmy nic w celu wypełnienia tej dotkliwej luki w naszych powojennych wydawnictwach”²³. *Poezje* nazywała „bardzo cenną i dawno oczekiwaną pozycją”, a o ich znaczeniu dla poznania Norwida pisała tak:

Te dwa niewielkie tomiki – w sumie ponad 300 stron – nie zaspokajają w pełni naszych potrzeb, nie zastąpią obszernego wyboru, ale dają już możliwość rozczytania się w tej trudnej, aluzyjnej, bogatej myślowo, pełnej poszukiwań, niespodziewanych skrótów poezji, zbliżonej w technice do sztuki nowoczesnej²⁴.

Podobnie oceniał edycję Jastruna i Gomulickiego Julian Przyboś:

Ładnie wydane tomiki zaspokoją na chwilę rosnący wśród czytelników głód Norwidowej poezji. Na chwilę tylko, bo dopiero pełne i pierwsze krytyczne wydanie poety, jakie ma się ukazać, dopiero takie wydanie może nas nakarmić do syta i zaspokoić nieugaszoną od czasów Miriama tęsknotę do **calego** Norwida²⁵.

Poezje skłaniały niektórych recenzentów do formułowania uogólnień dotyczących twórczości Norwida. Paweł Bagiński, nazywając dwutomowy wybór „wydarzeniem wydawniczym”, podkreślał intelektualny charakter tej poezji oraz zachęcał do wysiłku

²¹ Gomulicki tak mówi o planowanych edycjach: „Pierwsza z nich to siedmiotomowe wydanie *Pism wybranych*, które znajduje się obecnie na moim warsztacie literackim. Będzie się ono składało z dwóch serii: pierwsza obejmie wiersze, poematy, tragedie i komedie, druga – legendy, nowele, różne pisma prozą oraz wybór listów. Całość poprzedzona moim obszernym studium o Norwidzie i uzupełniona wyczerpującym komentarzem, ukaże się w latach 1957–58, stanowiąc do pewnego stopnia »próbę generalną« wydania następnego, które będzie tak długo oczekiwaną, zupełną, krytyczną edycją wszystkich pism Norwida. Liczyć ona będzie jakieś 13–14 tomów. Ukaże się chyba dopiero w r. 1960” (tamże).

²² Co prawda, trzy lata wcześniej Norwidowski cykl został opublikowany przez „Oficynę Poetów i Malarzy” w Wielkiej Brytanii (C. Norwid: *Vade-mecum*. Londyn 1953), ale – po pierwsze – nie było to wydanie krytyczne, po drugie – w kraju było niemal niedostępne.

²³ K. Nast[ulanka]: [Rec. C. Norwid: *Poezje*]. „Nowa Kultura” 1956, nr 12, s. 6. Zbiór został poprzedzony znanym artykułem Jastruna *Norwid – poeta nieznanym*. Fakt, że Jastrun zdecydował się przedrukować tekst sprzed dziewięciu lat, nie zmieniając jego tytułu ani tezy o faktycznej nieobecności Norwida w obiegu czytelnicznym, wiele mówi o recepcji poety w czasach socrealizmu.

²⁴ Tamże.

²⁵ J. Przyboś: *Zdumiewający poeta*. „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 12, s. 5.

i cierpliwości w jej poznawaniu. Zalecał wielokrotną lekturę tekstów i dowodził, że teza o ich „niezrozumiałości” jest błędna²⁶. Również według Przybosia Norwid wcale nie jest „ciemny” i trudny. Dopiero współczesność umożliwia właściwe odczytanie jego dzieł – stwierdza autor *Równania serca*.

Okruchy poetyckie i dramatyczne były wydarzeniem jeszcze donioślejszym, przynosiły bowiem utwory dotychczas niedrukowane. Za najważniejsze z nich uznał Gomulicki fragment komedii opatrzonej przezeń tytułem *Hrabina Palmyra* oraz nieznanne urywki *Kleopatry*. Dużą wagę przywiązywał do odkrycia cyklu wierszy *Co słyhać? i co począć?*, z których każdy był już znany jako utwór osobny²⁷.

Na *Okruchy*... składało się ponadto jednaście utworów nieznanymi i niepublikowanymi, jeden, o którym nie wiadomo, że jego autorem jest Norwid, trzy wiersze w wersjach obszerniejszych niż dotychczasowe, dwa „błędnie [...] drukowane jako jeden” oraz pięćdziesiąt jeden utworów – wierszy i przekładów – drukowanych w czasopiśmie lub podobnie fototypicznej *Vade-mecum*, zawartych w listach i innych tekstach poety, publikowanych w antologiach lub wyborach, a także wydobytych z przypisów do wydań przygotowanych przez Przesmyckiego. Część z nich były to wcześniejsze lub późniejsze redakcje utworów znanych²⁸. Każdy wiersz został opatrzony „specjalnym aparatem krytycznym”, w którym zgromadzono wszelkie informacje dotyczące rękopisu, bibliografii, dostępnych redakcji tekstu, jak również komentarzem, „w którym położono największy nacisk na właściwą interpretację obrazów i myśli autora”²⁹. Przedmowa Juliusza Wiktora Gomulickiego zawierała znamienne – w kontekście kończącego się stalinizmu – słowa o potrzebie przerwania „kręgu nieznośnego milczenia” wokół autora *Vade-mecum*³⁰.

Recenzje *Okruchów*... były entuzjastyczne. Pisano o „niewątpliwym sukcesie edytor-
skim Gomulickiego”³¹, o „imponującym wysiłku, jaki włożył [...] w odczytanie, opracowanie i skomentowanie tekstów Norwidowych”³². Irena Sławińska rozpoczynała omówienie

²⁶ P. Bagiński: *Nowe książki i wznowienia*. „Polonistyka” 1956, nr 4, s. 61.

²⁷ W *Okruchach*... – zapowiadał Gomulicki – zostały one opublikowane „w ostatnich, nie drukowanych jeszcze wersjach autorskich, a przy tym w zupełnie nowym układzie, rzucającym wiele światła na Norwidową praktykę układania z kilku różnych wierszy »całości jednej gamy poetyckiej«” (tenże: *Wstęp*, [w:] C. Norwid: *Okruchy poetyckie i dramatyczne*: dz. cyt., s. 16–17).

²⁸ Szczegółowe zestawienie zaprezentowane zostało we *Wstępie*, s. 17–19.

²⁹ Tamże, s. 20.

³⁰ O trudnej drodze Norwida do potomności traktował opublikowany niewiele wcześniej, cytowany przez Gomulickiego, artykuł Jastruna *Milczący triumfator* („Przegląd Kulturalny” 1955, nr 51/52). Jastrun pisał m.in. o tym, że „Norwid nie należy do pisarzy dobrze usytuowanych w opiniach oficjalnych historyków literatury” (s. 1) i przekonywał, że taki stan rzeczy wyrządza krzywdę polskiej kulturze. O „zorganizowanej zмовie milczenia” powstałej „dookoła dzieła poety” w latach stalinizmu pisał także Jacek Susuł w artykule *Na marginesie ineditów Norwida* („Życie Literackie” 1956, nr 7/9, s. 7).

³¹ Z. Jastrzębski: [Rec. C. Norwid: *Okruchy poetyckie i dramatyczne*]. „Pamiętnik Teatralny” 1958, z. 2, s. 345.

³² J. Susuł: dz. cyt. Wyobrażenie o ogromie pracy, której wymagało odcyfrowanie nieczytelnych manuskryptów Norwida, daje fragment artykułu, jaki po opublikowaniu na łamach prasy wiersza *** [*Nie myśl, nie pisz...*] napisał Kazimierz Wyka: „u początku tego wiersza były tylko pogmatwane i głuche linie. Notka wydawnicza Gomulickiego zawiera bowiem szczegóły nadające jego znalezisku posmak sensacji filologicznej. Powtórzony przeze mnie liryk oraz inny jeszcze, wspaniały fragment związany z *Odyseją* były znane Miriamowi. Nie zdołał ich odczytać. »Pismo drobne, pośpieszne i prawie nieczytelne« – określa je Gomulicki, a jak zapewne bardzo nieczytelne, ocenić można po tym, jeżeli po kilkudziesięciu latach obcowania z autografami, a tak z Norwidem

książki wykrzyknieniem: „Wielkie wydarzenie edytorskie!”³³. Podkreślano sumiennosc wydawcy oraz wielkie bogactwo informacji zawartych we wstepie i komentarzu³⁴. *Okruchy...*, zgodnie z zamierzeniem Gomulickiego, okazaly sie znakomitym wstepem do kolejnych zatrudnien badacza, ktorzy zwieńczeniem mialy sie stac Norwidowskie *Pisma wszystkie*. Dawaly nadzieje na dalsze norwidowskie odkrycia³⁵.

Obie ksiazki wywolaly zywa dyskusje na temat powojennych wydań dzieł Norwida oraz relacji między jego faktyczną rangą literacką a pozycją, jaką wyznaczono mu w pierwszych latach Polski Ludowej. Wszyscy uczestnicy dyskusji byli zgodni co do jednego – Norwid został jako twórca spostonowany, a jego twórczość przyswojono fragmentarycznie, wyrwkowo, akcentując jedynie te jej cechy i ukazując te elementy światopoglądu poety, które pozostawały w zgodzie z oficjalną ideologią, spełniając warunek „postępowości” czy „rewolucyjności”.

Irena Sławińska stwierdzała, że dla młodych czytelników, którzy uczą się o Norwidzie w szkole, pozostaje on „autorem trzech – czterech wierszy: *Do obywatela Johna Brown, Żydów polskich, Fortepianu Szopena*, więc bojownikiem o sprawiedliwość, heroldem sprawy murzyńskiej, czcicielem Szopena”³⁶. Jacek Susuł przekonywał:

Norwid jest poetą trudnym, ale nie oznacza to, aby wartości ideowe i artystyczne jego dzieła miały się znajdować na peryferiach naszego życia kulturalnego³⁷.

W jego interpretacji dzieło autora *Pieśni społecznej czterech stron* stanowiło doskonały punkt wyjścia do dyskusji o współczesności, szczególnie o dokonujących się właśnie zmianach w życiu społecznym i politycznym. „Literatura polska – pisał – nie posiada w swym historycznym dorobku zbyt wielu podobnych wartości, by można sobie pozwolić na ukrywanie ich pod korcem”. Wyjaśniał, że szczególnie „w dobie gruntownych prze-

obcował Miriam, badacz przed trudnościami tekstu kapituluje. Zresztą wystarczy spojrzeć na podobiznę fotograficzną *Vade-mecum* Norwida i fantastyczne linie późniejszych poprawek, przed którymi kapituluje nawet Borowy, ażeby postawić do powszechnej wiadomości wniosek: Norwid wymyślił, skonstruował i napisał, ale do życia powołał jego utwór skrzętny i szczęśliwy różdżkarz tekstu. Bo na tych szczeblach nieczytelności sens się odgaduje, a nie odczytuje” (tenże: *Na początku były linie*. „Odrodzenie” 1948, nr 42, s. 4).

³³ I. Sławińska: [Rec. C. Norwid: *Okruchy poetyckie i dramatyczne*]. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 3, s. 234.

³⁴ Zwracano uwagę na proporcje między poszczególnymi częściami książki: 144 strony tekstów Norwida, 39 stron wstępu, 250 stron dodatku krytycznego (I. Sławińska: dz. cyt., s. 236). „Wstęp i komentarz do tekstów – pisał Julian Krzyżanowski – dwukrotnie od nich obszerniejsze, są istną kopalnią wiadomości biograficznych i bibliograficznych” (tenże: *Inedita. Nowe opracowania. Wznowienia*. „Rocznik Literacki” 1956, s. 251). Wyrażając głośno szacunek i podziw dla pracy Gomulickiego, wskazano w komentarzu kilka nieścisłości. Sławińska dopatrywała się „niedociągnięć” głównie w objaśnieniach do wierszy erotycznych i religijnych (taż: dz. cyt., s. 237–239) – skrytykowała skłonność edytora do biografizowania oraz stwierdziła, że „do liryki religijnej Norwida brak Gomulickiemu jakiegoś »słuchu wewnętrznego«, tak uboga i wąska jest problematyka interpretacji” (tamże, s. 238–239). Z erudycyjną argumentacją udowadniającą błędne datowanie przez Gomulickiego wiersza *Tragedia zakonnica* wystąpił Wyka (tenże: *Norwidowska „Tragedia zakonnica”*. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 3, s. 178–180). Poważne zastrzeżenie co do słuszności publikowania w jednym tomie utworów Norwida i komentarza do nich zgłosił Jacek Susuł (dz. cyt.).

³⁵ „Przykład Gomulickiego – pisał Zdzisław Jastrzębski – który wydobył wiele utworów lirycznych Norwida oraz nową komedię i dalsze fragmenty *Kleopatry*, pozwala mieć nadzieję, że Norwid może »wciąż jeszcze pisać« nie tylko wiersze, ale i dramaty” (tenże: dz. cyt., s. 346).

³⁶ I. Sławińska: *O poezji miłosnej Norwida*. „Kamena” 1957, nr 1/2, s. 8.

³⁷ I. Susuł: dz. cyt.

obrażeń społeczno-moralnych mogą się one stać przedmiotem burzliwego, ale i owocnego sporu światopoglądowego”. Twórczość Norwida mogłaby być „dogodnym »terenem« pod intelektualny poligon”, gdyby została w odpowiedni sposób wyzyskana, ale przecież nie został spełniony „podstawowy warunek każdej uczciwej dyskusji: znajomość przedmiotu sporu”. I tu pojawiał się znany wniosek – Norwid wciąż jest poetą nieznanym:

Chodzi oczywiście o znajomość bardziej powszechną, nie ograniczoną tylko do kręgu fachowców, rzadkich „norwidomanów” lub, co się zdarza, jeszcze radszych „norwidopatów”. W ciągu ostatnich lat nie było mowy o takiej znajomości Norwida (mam na myśli utwory najważniejsze), którą by można nazwać powszechną, przynajmniej w socjalnym zasięgu inteligencji. Ograniczono się bowiem do spełnienia formalnego obowiązku wobec kultury, wydając w ciągu powojennego jedenastoletnia dwa nader szczupłe wybory dla użytku młodzieży szkolnej (arcyzadkie wydawnictwa specjalne o bardzo niskich nakładach nie wchodzi tu oczywiście w rachubę). Gdy się jeszcze doda niewielką ilość publikacji naukowych, i to badaczy starszego oraz średniego pokolenia, obraz krzywdy wyrządzonej poecie i społeczeństwu staje się nader wyrazisty. Eseistyczno-popularyzatorskie zabiegi Mieczysława Jastruna są wyjątkiem potwierdzającym regułę³⁸.

Susuł konfrontuje wydawniczy i naukowy dorobek norwidowski jedenastu lat powojennych z perspektywą, jaka rysowała się tuż po zakończeniu okupacji, kiedy to „społeczny renesans Norwida [...] uwarunkowany potrzebą leczenia krzywd moralnych” wydawał się niemal konieczny. Następnie zdaje się przeprowadzać paralełę między pierwszymi latami po wojnie a rokiem 1956, konstatując jednocześnie ponadczasowy wymiar problematyki etycznej wpisanej w dzieło Norwida. Pozostaje ono niezmiennie aktualne: „Moralna problematyka twórczości Norwida była wtedy (a może i jeszcze jest?) bliska życia tak, jak bliskie były (i chyba jeszcze są) *Medaliony* Nałkowskiej i opowiadania Adolfa Rudnickiego”. Styl poety, który nazywa „skondensowanym, niemalże definicyjnym”, poddaje się, zdaniem Susuła, aktualizacji rozumianej jako zdolność kształtowania atmosfery intelektualnej epoki, wpływania na aksjologiczne wybory współczesności³⁹.

Podobnie rolę Norwida zdaje się postrzegać jeden z najbardziej konsekwentnych propagatorów jego twórczości w latach powojennych, Jan Zygmunt Jakubowski. Jest to jednak podobieństwo pozorne. W artykule na temat etosu nauczycielskiego i roli pedagogów „w wielkiej [odwilżowej] debacie ideowej”, w jakiej uczestniczy całe polskie społeczeństwo, XIX-wieczny poeta służy jako autor poręcznych haseł o sumieniu i moralności. Aktualność jego dzieła byłaby lepiej widoczna, gdyby poezja nie została uwikłana w „drętą mowę” naprawiacza socjalizmu i lojalnego poddanego władzy. Ponieważ zabieg Jakubowskiego stanowi nader przekonującą egzemplifikację posługiwania się cytatami z Norwida w celach ideologiczno-propagandowych, pozwolę sobie przytoczyć dłuższy fragment wywodu:

Świadomi wielkich osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie oświaty i kultury chcemy mówić przede wszystkim o brakach i błędach. Musimy je sumiennie przeanalizować,

³⁸ Tamże. Inny z recenzentów pisze, że Norwid „był – i jest, niestety, nadal – najmniej chyba znanym polskim poetą” (W. Sadkowski: *Norwid – poeta nieznanym*. „Życie Warszawy” 1956, nr 154, s. 3)

³⁹ I. Susuł: dz. cyt.

aby je rzeczywiście przezwyciężyć. Mówiąc zaś głównie o brakach i błędach, jesteśmy przecież optymistami przekonanymi o słuszności zasadniczego kierunku rozwoju naszego życia społecznego i kulturalnego. Niech nie osłabia naszej pasji i naszego działania fakt, że niejeden fałszywy autorytet i kacyk próbuje hamować krytykę i śmiałość społecznej inicjatywy, choćby ów kacyk próbował się ukryć pod autorytetem Partii. To Partia przecież, przewyciężając błędy, zainicjowała walkę z wypaczeniami we wszystkich dziedzinach naszego życia. W twórczej, śmiałej dyskusji niech nam towarzyszy najgłębsza świadomość, że to właśnie od nas, od nas samych, zależy uzdrowienie i nowy rozwój kultury narodowej. Niech nam towarzyszy najserdeczniej świadomość moralnej odpowiedzialności za losy naszej ojczyzny. I gdybyśmy chcieli określić najtrafniej atmosferę moralną, w jakiej żyjemy obecnie, to przypomnieć powinniśmy słowa znakomitego poety:

O, nie skończona dziejów jeszcze praca,
Jak bryły w górę ciągnięcie ramieniem:
Umknij – a już ci znów na piersi wraca;
Przysiądź, a głowę zetrze ci brzemieniem...

O! nieskończona dziejów jeszcze praca,
Nie przepalony jeszcze glob sumieniem! ... [Czasy, PW I 116]⁴⁰.

Norwid zostaje tu pasowany niemal na poetę „odwilżowego”, patronuje bowiem tym środowiskom partyjnym, które – jak twierdzi Jakubowski – pragną przeprowadzenia reform i samooczyszczenia szeregów „budowniczych socjalizmu”, ekspiacji oraz powrotu do wartości⁴¹.

Z historycznoliterackimi hierarchiami poprzednich lat, sytuującymi Norwida wśród twórców antyrewolucyjnych, których dzieła nie da się wykorzystać w procesie budowy nowej rzeczywistości, dyskutował Julian Przyboś, dostrzegający w autorze *Assunt*y pisarza nowoczesnego, zdolnego prowadzić dialog ze współczesnością:

Ten konserwatysta i katolik – wydaje się niemal współczesny, a jeśli takim się wydaje, to może i wymowa jego poezji nie była taka wsteczna, jak ją malują? Zawieszam ten pytajnik nad głową historyków literatury, nie wierzę bowiem, żeby wielka sztuka, któlekolwiek ją osiągnął, mogła służyć wsteczniectwu⁴².

⁴⁰ J.Z. Jakubowski: *W kręgu wielkiej debaty narodowej (refleksje polonistyczne)*. „Polonistyka” 1956, nr 4, s. 3.

⁴¹ Wypowiedź ta pochodzi z numeru wakacyjnego (lipiec–sierpień) „Polonistyki” – napisana została, zanim doszło do najbardziej rewolucyjnych zmian w polskim życiu politycznym. Fakt ten ma istotny wpływ na ideologiczny charakter tekstu. Nieco dalej autor artykułu usiłuje bronić społeczeństwo przed „fideistycznymi znachorami” i deklaruje chęć „przywrócenia marksizmowi walorów twórczej ideologii” (s. 4 i 5). Jednoznaczna ideologicznie jest także recenzja *Poezji* Norwida napisana przez Zdzisława Polsakiewicza w marcu 1956. Padają w niej słowa o „windowaniu” poety w dwudziestolecie międzywojennym „za bliskie sanacji teoryjki o pracy organicznej”. Autor wyraża następujący pogląd o aktualności Norwida: „Myślę, że dopiero dziś nastąpił czas na zbudowanie właściwego pomnika temu poecie i to z dwóch zasadniczych powodów: żyjemy w okresie zwycięstwa realnej myśli nad wszelkiego rodzaju płytkim i górnolotnym poetyzowaniem, zarówno w życiu, jak i w sztuce, oraz w okresie, kiedy nowoczesna poezja potwierdza coraz częściej trafność sposobów wyrażania Norwida, który nakazywał, by »odpowiednie dać rzeczy słowo«” (tenże: *Wielki, nieznan*y. „Nowy Tor” 1956, nr 10, s. 2).

⁴² J. Przyboś: dz. cyt., s. 5. Podobne stwierdzenie pojawia się w recenzji Zdzisława Polsakiewicza: „prawdziwa sztuka zawsze w ostatecznym rachunku sprzyja postępowi” (tenże: dz. cyt., s. 2).

Owo zawieszanie „pytajników” oznaczało, ni mniej ni więcej, tylko kolejną próbę rewizji stalinowskich metod czytania literatury. Przyboś uznał Norwida za twórcę „zdu-miewającego”, bo – wbrew stanowisku reżimowych historyków literatury – jego dzieło było zdolne nawiązać prawdziwy dialog z poezją XX-wieczną.

O autorze *Vade-mecum* znów można było mówić jako o twórcy religijnym. Jego katolicyzm jest głównym przedmiotem zainteresowania Zbigniewa Pędzińskiego, który pisze, że poeta „pozostał przez całe życie nie tylko religijny, ale co więcej, wytrwale wierny przyjętemu przez siebie światopoglądowi katolickiemu”. Zdaniem interpretatora, „trudno o lepszy przykład tak dogłębnego przepojenia twórczości we wszystkich jej przejawach przemyślanym i przeżytym katolicyzmem”⁴³. Wyjątkowość Norwida polega na uczynieniu własnych przekonań religijnych i etycznych konstytutywnym elementem nowatorskiej twórczości:

Dla katolików polskich – konstatuje Pędziński – ma poezja Norwida głębokie, choć nie zawsze rozumiane znaczenie. Jest on przedstawicielem nielicznej grupy twórców, którzy poświęciwszy swą poezję Bogu nie zatarli zarazem jej głębi oraz poziomu intelektualnego i artystycznego⁴⁴.

Większość spośród przytoczonych wypowiedzi potwierdza tezę o dokonującym się w latach 1955–1956 procesie przywracania Norwida kulturze narodowej. Strategia literackich „rewizjonistów” i „rewindykatorów” wygląda następująco: wychodzą oni od krytyki dotychczasowych wzorców lektury Norwida, dostrzegając w powojennej recepcji jego dzieła szereg „błędów i wypaczeń”, prowadzących do istotnych, motywowanych ideologicznie symplifikacji interpretacyjnych, w myśl których autor *Krakusa* to „wstecz-
nik” i „fideista”; surowo oceniają wydawnicze zaniedbania powojennego jedenastolecia, upatrując w edycjach z roku 1956 zapowiedź zmiany i domagając się kolejnych wydań (akcentowana jest potrzeba udostępnienia czytelnikom „całego” Norwida); formułują tezę o faktycznej „aktualności” i „współczesności” XIX-wiecznego poety, którego dzieło zwycięsko przeszło próbę czasu i może odegrać znaczącą rolę w dyskusji o wartościach, inspirować moralne, społeczne i artystyczne poszukiwania współczesności.

Odwilż nie przywróciła Norwidowi należnego mu miejsca w historii polskiej kultury, uruchomiła jednak proces, który w kolejnych latach doprowadził do udostępnienia jego dzieła szerokim rzeszom czytelników. Jednocześnie, dzięki konsekwencji Gomułkiego, Jastruna i innych dokonywało się przewartościowanie w ramach oficjalnych hierarchii literackich – autor *Vade-mecum* powracał na miejsce, które przyznało mu już dwudziestolecie międzywojenne, (od)zyskiwał rangę jednego z najwybitniejszych poetów polskich, pozycję „czwartego” lub nawet – w miejsce Zygmunta Krasińskiego – „trzeciego wieszcz”. Co równie istotne, dzieło Norwida nie tylko wyżyło na fali odwilży, ale i współtworzyło ją, będąc stałym punktem odniesienia dla części tych twórców i uczestników życia kulturalnego, którzy uznając konieczność uzgodnienia polityki z etyką, przeprowadzali „październikową rewolucję polskiej prawdy”⁴⁵. W ten sposób – po raz

⁴³ Z. Pędziński: *Artysta mężnego serca*. „Tygodnik Katolicki” 1956, nr 5, s. 10.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ T. Burek: *Zapomniana literatura polskiego Października*, [w:] tenże: *Żadnych marzeń*. Londyn 1987, s. 57.

kolejny w wieku totalitaryzmów – zaczynało objawiać swoją „wczesność”, wskazując drogi wyjścia z moralnego impasu i współkształtując XX-wieczną myśl społeczną, polityczną i narodową.

Symbolicznym zwieńczeniem pierwszego powojennego etapu recepcji Norwida stały się obchody 75-lecia śmierci poety w roku 1958.

ROCZNICA

W lutym 1958 roku Komitet Obchodu 150 Rocznicy Urodzin Juliusza Słowackiego zwrócił się do Rady Kultury i Sztuki z propozycją zorganizowania w maju tego roku uroczystości norwidowskich. Niestety, członkowie Rady nie zdążyli w odpowiednim czasie zapoznać się z treścią przesłanej im uchwały. Również Ministerstwo i Kultury i Sztuki nie zainteresowało się jubileuszem. Właśnie dlatego Zbigniew Wasilewski mógł rozpocząć swój artykuł zatytułowany *W Roku Norwidowskim* paradoksalnym stwierdzeniem: „Właściwie... nie ma tego Roku”⁴⁶. Ale brak reakcji władz centralnych nie był wcale równoznaczny z nieobecnością autora *Vade-mecum* w polskim życiu literackim. „Bo przecież – pisał Wasilewski – rocznica nie przechodzi bez echa!”⁴⁷.

Mimo wszystko, w roku 1958 stosunek „czynników oficjalnych” do Norwida był całkowicie odmienny niż w czasach stalinizmu – świadczy o tym choćby fakt, że uwagi Wasilewskiego ukazały się na łamach „Trybuny Literackiej”, będącej dodatkiem do „Trybuny Ludu”, dziennika wydawanego w nakładzie 221940 egzemplarzy przez Komitet Centralny PZPR⁴⁸. 23 maja, a więc w samą rocznicę zgonu poety, w tejże „Trybunie Ludu”

⁴⁶ (zw) [Z. Wasilewski]: *W Roku Norwidowskim*. „Trybuna Literacka” 1958, nr 21, s. 4. Z tego artykułu pochodzą także informacje o losach inicjatywy podjętej przez Komitet Obchodu 150 Rocznicy Urodzin Juliusza Słowackiego. Z podobną dezaprobatą o postawie władz wypowiadali się Witold Billip („Żadnego więc już nie brak poecie elementu uznania. Brak mu tylko pełnego zbioru pism« – pisał z goryczą Waław Borowy, zamykając w r. 1930 swój kolejny przegląd *Norwidianów*. Trudno się oprzeć wrażeniu, że dziś, po upływie 28 lat, sformułowanie to należałoby raczej zaostrzyć. Pism nie ma nadal [choć sprawa jest od paru lat na dobrej drodze i w dobrych rękach], a z dowodami uznania, zwłaszcza ze strony powołanych czynników oficjalnych, bywa różnie, przeważnie nie najlepiej”; tenże: *Sesja naukowa IBL PAN w 75 rocznicę śmierci Norwida*. „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 4, s. 634) i Paweł Hertz („W odblaskach rocznicy mickiewiczowskiej i wśród przygotowań do jubileuszowego roku Słowackiego zapomniano jak gdyby o dwóch arcyważnych datach: o przypadającym w roku 1959 stuleciu zgonu Zygmunta Krasińskiego, o siedemdziesiątej piątej rocznicy śmierci Cypriana Kamila Norwida, którą obchodzić należałoby w roku bieżącym. Zapomniano zwłaszcza o wydaniu ich dzieł. Ci dwaj pisarze zdecydowanie nie mają szczęścia. Pozostają w cieniu dwóch wielkich poetów [...]. Los Norwida, wielkiego poety polskiego, jest również tragiczny. Z początku świadcząca o sumienności, lecz w skutkach opłakana opieszałość jego odkrywcy, Miriama, a następnie wydarzenia wojenne sprawiły, że do roku 1945 znaleźmy ledwo część spuścizny Norwidowskiej. W latach po drugiej wojnie światowej, mimo wszechytnych przez entuzjastów nowych poszukiwań, badań i wysiłków, utylitaryzm polityczny, krótkowidztwo, złożyły się na kolejny etap oficjalnego milczenia. Od niedawna dopiero, dzięki benedyktyńskiej pracy i wielkiej sztuce filologiczno-edytorskiej J.W. Gomulickiego, można mieć nadzieję na zbiorowe wydanie pism poety”; tenże: *Poeta na dziś i na zawsze*. „Nowa Kultura” 1958, nr 12, s. 2).

⁴⁷ (zw) [Z. Wasilewski]: *W Roku Norwidowskim*: dz. cyt.

⁴⁸ „Trybuna Ludu” była podstawową lekturą władz partyjnych – niemal zawsze miał ją przy sobie Władysław Gomułka.

przyczyny dotychczasowego postępowania Norwida w Polsce Ludowej tłumaczono upolitycznieniem jego dzieła w dwudziestoleciu 1918–1939:

W okresie międzywojennym zainteresowanie Norwidem wzrosło, ukazała się spora ilość prac krytycznych o nim, jednakże autorzy tych prac ustawicznie przymierzali i przykrawali twórczość autora *Fortepianu Szopena* do własnych celów i własnych, powziętych z góry założeń. To znów z kolei przyczyniło się do krzywdzących sądów o Norwidzie, do lekceważącego i lekkomyślnego traktowania jego twórczości w latach powojennych. Dopiero lata ostatnie oddają poecie sprawiedliwość: wyrazem tego jest piękna dwutomowa edycja wybranych utworów Norwida⁴⁹.

Autor *Pieśni społecznej czterech stron* wracał do łask. Pisano o jego „szlachetnym, sprawiedliwym gniewie wobec gwałtu, krzywdy, przemocy”⁵⁰; przekonywano, że „żaden może z wielkich poetów przeszłości nie przeorał tak gruntownie gleby poezji polskiej i nie zasiał w niej tylu ziaren”, co on⁵¹; nazywano go „jednym z największych i na pewno najbardziej europejskim artystą XIX w.”⁵² oraz – który to już raz? – „prekursorem nowoczesności”⁵³.

Jednym z naczelných zagadnień w dyskusji o Norwidzie, jaka odbywała się na łamach prasy w roku 1958, była jego „aktualność”, „współczesność”, „nowoczesność”. Wiązał się z nim inny problem – rzekoma „ciemność”, „niezrozumiałość”, „trudność” tej twórczości. Marian Piechal wyrażał przekonanie, że styl XIX-wiecznego poety jest tylko „pozornie zawiły i niezrozumiały”. Porównując pisarstwo autora *Vade-mecum* z twórczością Paula Valéry’ego, Guillaume’a Apollinaire’a i Thomasa Stearnsa Eliota, formułował tezę, że jest ono

[...] bardziej nowoczesne, jeśli za wyznaczniki nowoczesności uznamy w pisarstwie nowość stawianych problemów i nowość artystycznej ich ewokacji⁵⁴.

Owo niedostrzegane przez XIX-wiecznych czytelników prekursorstwo musiało doprowadzić do alienacji artysty, skazując go na głęboki i tragiczny konflikt ze współczesnością:

Idee, które [...] głosił i formy, w jakich je wypowiadał, były przedwczesne. Był prekursorem i dzielił los wszystkich prekursorów. Nie został spalony na stosie tylko dlatego, że już wtedy stosów nie stosowano. Ale stosowano stokroć gorszą torturę: przemilczenie, wyobcowanie, skazanie na zapomnienie⁵⁵.

Twórczość Norwida jawiła się Piechalowi jako zaprzeczenie

[...] czczych wierszy nastrojowych, nie obowiązujących do niczego, prócz żałostnego westchnienia nad własną niedolą⁵⁶.

⁴⁹ M. Warneńska: *Mazowieckie ścieżki poety*. „Trybuna Ludu” 1958, nr 143, s. 6.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Z. Wasilewski: „*Miło być od swojego czasu zrozumianym...*”. „Trybuna Literacka” 1958, nr 21, s. 1.

⁵² Z. Polakiewicz: *Nad Norwidem (w 75 rocznicę śmierci)*. „Pomorze” 1958, nr 21, s. 1. Jako znak „nowych czasów” należy traktować fakt, iż artykuł Polakiewicza był najważniejszym (największa objętość, wielkość czcionki tytułu) tekstem na pierwszej stronie tego dwutygodnika społeczno-kulturalnego, mimo że drugi z artykułów traktował o 41. rocznicy Rewolucji Październikowej.

⁵³ M. Piechal: *Prekursor nowoczesności*. „Odgłosy” 1958, nr 16, s. 6–7.

⁵⁴ M. Piechal: *Norwida miłość i lzy*. „Odgłosy” 1958, nr 15, s. 6–7.

⁵⁵ Tamże, s. 7.

⁵⁶ Tamże.

Jej zadaniem – dowodził – jest wpływać na kształt rzeczywistości, przemieniać ją i ulepszać – posiada ona wymiar praktyczny, „testamentowy”, poprzez własne nowatorstwo wskazuje „drogi wiodące do nowości”, działając inspirująco na czytelnika XX-wiecznego:

Dopiero on, Cyprian Kamil Norwid, odważył się wypowiedzieć to pierwsze czyli otwierające słowo swojej, czyli nowej epoki. Bo stara epoka, w której żył i działał, nie była jego, ona się na nim nie poznała, ona go zlekceważyła i o nim zapomniała. Dlatego żyjąc w niej, musiał pisać do szuflady, myślał o epoce nowej, odkrywał ją, przepowiadał, wierząc, że ona tę szufladę po latach otworzy i o jego utwory się upomni. I tak się też stało. „Nie jestem z waszych pisarzy i poetów” pisał w liście z roku 1869, a w jednym z najznakomitszych później swych wierszy powie: „Syn minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku”. I wnuk wspomniał. Ale nie poprzestał na tym, tylko uznał w Norwidzie tego, na którego czekał i który wskazuje mu teraz, gdzie i którądy ma iść. W przeszłość? Nie, w przyszłość!⁵⁷

Wpływowi XIX-wiecznego twórcy na polską poezję XX stulecia poświęcony był artykuł Zdzisława Jastrzębskiego *Pod znakiem Norwida*⁵⁸. Autor zauważał zasadniczą zbieżność między współczesną praktyką poetycką i warsztatem Norwida. Do najważniejszych cech wspólnych liryki Norwidowskiej i „naczelnego nurtu” poezji XX-wiecznej zaliczał:

[...] odchodzenie od impresjonizmu i opisów natury, dążenie do skrótu i syntez, ujmowanie człowieka jako twórcy historii, redukowanie nastroju i uczuciowości, wersyfikacyjnej katarynkowości na rzecz obrazowania i wersyfikacyjnej techniki⁵⁹.

O „potrzebie poezji typu norwidowskiego” świadczyło, zdaniem Jastrzębskiego, nawiązywanie (zazwyczaj powierzchowne) do Norwida w dwudziestoleciu międzywojennym⁶⁰. Za całkowicie zgodną z Norwidowską koncepcją sztuki uznawał autor artykułu praktykę twórczą i postawę życiową pokolenia wojennego – to generacja Gajcego, Baczyńskiego i Trzebińskiego w pełni zrozumiała konieczność przełożenia literatury na życie, podporządkowania sztuki historii i etyce⁶¹. Jako wyrastający „z ducha” Norwida oceniał „rzetelny, choć surowy osąd współczesności” dokonany w nowych wierszach Mieczysława Jastruna, Adama Ważyka czy Jerzego Zagórskiego. Twórczość autora *Rzeczy o wolności słowa* była przezeń postrzegana jako ten składnik polskiej tradycji literackiej, który wciąż pozostaje żywy, domagając się, by go przemyśleć i odnieść do współczesności. Ponieważ uwagi Jastrzębskiego są niezwykle celne i wartościowe, przytaczam je w dłuższym fragmencie:

Wpływ Norwida na poezję współczesną wyraża się tym, że jakkolwiek byłby do niego stosunek, nie da się go ominąć. Poeta, który chce być twórczy, musi natknąć się na autora *Vade-mecum* i przełamywać jego poetykę.

Na tym polega aktualność Norwida, z której sami poeci zdają sobie sprawę. W ten spo-

⁵⁷ M. Piechal: *Prekursor nowoczesności*: dz. cyt., s. 6.

⁵⁸ Z. Jastrzębski: *Pod znakiem Norwida*. „Kamena” 1958, nr 16.

⁵⁹ Tamże, s. 1.

⁶⁰ Za najdojrzałą twórczość „typu norwidowskiego” uznaje Jastrzębski lirykę „drugiego pokolenia awangardowego”, na czele z wierszami Miłosa i Czechowicza (tamże).

⁶¹ Tamże, s. 2.

sób można powiedzieć, że poezja polska poszła, a właściwie idzie w kierunku wskazanym przez Norwida.

I to upoważnia do nazywania poety prekursorem – stoi nad naszą epoką jego dzieło i nie sposób go wyminąć. Poeta, który tworzył sto lat wcześniej, dziś nie tylko jest nadal żywy i nowoczesny, ale wręcz wciąż nas wyprzedza. Jego dzieło daje wiele do myślenia i uderza swą przenikliwością i siłą zapładniającą. Jest więc nie tylko prekursorskie. Lecz posiada również wartość ogólnoludzką i „ponadczasową”.

Dwie te cechy występujące równocześnie są rzeczą niezwykle rzadką w dziejach literatury, gdyż nawet Mickiewicz jest tylko klasykiem, do którego nie da się nawiązywać w poetyce dzisiejszej. W wypadkach takich możemy mówić o popularności, która jest sprawą znajomości, sprawą czytelnictwa. Norwida zaś poeci muszą nie tyle czytać, ile nawiązywać do niego i przewyżczać jego poetykę. Norwid jest nie tyle popularny, ile aktualny⁶².

Norwid okazuje się aktualny i współczesny nie tylko za sprawą swojego warsztatu poetyckiego, opartego na intelektualizmie, skrótowości, „przedmiotowości i wszechstronności”, za którymi opowiada się poezja XX wieku, ale także dzięki głębokiej refleksji historiozoficznej, politycznej i etycznej. Na ów „obywatelski” aspekt twórczości autora *Quidama* zwraca uwagę Paweł Hertz. W uwagach na marginesie wydanych w Londynie *Pism politycznych i filozoficznych*⁶³ przedstawia on Norwida jako jednego z najbardziej oryginalnych polskich myślicieli, zdolnego ogarnąć umysłem wszystkie istotne kwestie narodowe i społeczne, a także wskazać najdoskonalszy *modus vivendi* wspólnoty obywatelskiej. Zdaniem Herta, z uwagi na charakteryzujący polską kulturę zasadniczy „brak głębokiego, krytycznego spojrzenia na nasze własne losy”, wciąż aktualną myśl społeczną i polityczną Norwida należy traktować jako bezcenny element dziedzictwa przeszłości, bo – jak pisze autor recenzji – XIX-wieczny poeta

[...] jest realistą, dostrzega więc kraj, a nie zjawę kraju – i prawdziwy świat [...], a nie szlachetne teorie, mówiące, jakim ten świat ma być⁶⁴.

Na inny wymiar „współczesności” Norwida zwraca uwagę Jan Zygmunt Jakubowski, który za jedną z najważniejszych cech konstytutywnych twórczości autora *Assunty* uznaje jej zorientowanie na aksjologię⁶⁵. W wieku XX, po kataklizmie wojennym i zbrodniach stalinizmu, pytanie o etyczny aspekt ludzkiego uczestnictwa w historii pozostaje wciąż aktualne. Norwid jest nam bliski „w tym głębokim humanizmie”, stojącym na straży

⁶² Tamże. Podobnie o relacjach między Norwidem a poezją współczesną pisze Przyboś: „Norwid widziany poprzez poezję wieku bieżącego nie tylko nie wydaje się trudny, ale właśnie on jeden spośród poetów dziewiętnastowiecznych wydaje się być twórcą, którego sztuka poetycka ukazuje pewne podobieństwo do praktyki nowoczesnej poezji” (tenże: dz. cyt.).

⁶³ C. Norwid: *Pisma polityczne i filozoficzne*. Zebra. i ułożył Z. Przesmycki (Miriam). Wydał i przedm. poprzedził Z. Zaniewicki. Londyn 1957.

⁶⁴ P. Hertz: *Poeta na dziś i na zawsze*. „Nowa Kultura” 1958, nr 12, s. 2.

⁶⁵ Podobnie sądzi Zbigniew Wasilewski, który pisze o Norwidowskim przykładzie życia (por. tenże: dz. cyt.). O niezwykle aktualnym w Polsce Ludowej wymiarze dzieła Norwida wspomina w komentarzu do noweli *Ad leones* Bronisław Mamoń: „Z problemem wierności swojemu powołaniu artystycznemu zmagają się artyści w każdym czasie i w każdej przestrzeni, niezależnie od form cywilizacyjnych i stopnia wyrobienia intelektualnego społeczeństwa. I to jest żywa treść noweli, mimo że od czasu jej napisania upłynęło więcej niż trzy ćwierci wieku” (b.m.: [Komentarz do *Ad leones*]. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 21, s. 5).

ludzkiej godności, niejednokrotnie na przekór historii, która „nie szczędzi nam trudnych prób moralności”⁶⁶. Dzieło wielkiego poety może służyć człowiekowi dwudziestego stulecia jako drogowskaz, podsuwając wzory zachowań, odwołując się do określonego systemu wartości. „Wielka poezja Norwida”, wyróżniająca się na tle innych propozycji artystycznych „powagą, głębią i odpowiedzialnością”, „nasycona problemami kultury, pracy i trudnymi sprawami moralności, jest nam naprawdę bliska, potrzebna i współczesna”⁶⁷ – konstatuje Jakubowski.

O tym, że pod koniec lat 50. ubiegłego wieku Norwidowska twórczość miała już grono wiernych czytelników i propagatorów, świadczyły organizowane spontanicznie uroczystości rocznicowe. Jeden z publicystów „Tygodnika Powszechnego” stwierdził, że chociaż „głucho o zorganizowanej czci oficjalnej, rzeczywistość stale przybiera na sile”⁶⁸. I faktycznie, mimo że większość imprez i wydarzeń literacko-naukowych towarzyszących jubileuszowi Norwida miała charakter kameralny, ostateczny plon roku 1958 można uznać za stosunkowo bogaty:

1. **Wieczór poezji Norwida w klubie studenckim „Hybrydy”**, zatytułowany *Dwukroć oceniam mydła wynalazek* (słowa z ostatniego wersu *Purytanizmu*). Wiersze recytowali Henryk Ładosz, Wojciech Skibniewski i Krystyna Rawicz. Niestety, jak relacjonował Jan Zygmunt Jakubowski, „niewielka salka” świeciła pustkami. Bodaj najważniejszym rezultatem spotkania poetyckiego w „Hybrydach” okazało się zawarte w relacji Jakubowskiego stwierdzenie deprecjonujące Ważykowe *Uwagi o Norwidzie i norwidyzmie*:

Odrącony niesłusznym artykułem współczesnego poety – w pierwszych latach po wojnie – z postępowych tradycji polskiej poezji jako twórca zablakany w nowej cywilizacji [...] Norwid zyskiwał jednak w ostatnich latach coraz większe grono uważnych czytelników. Ta rzetelna poezja – wcale nie tak oderwana od żywych spraw naszej współczesności [...] – przeniknięta powagą spraw ludzkich, uczy szacunku dla poezji⁶⁹.

2. **VIII Zjazd Młodzieży Polonistycznej** (Toruń, 2–4 maja), poświęcony Norwidowi i literaturze współczesnej. Podczas obrad studenci z różnych ośrodków naukowych przedstawili referaty, z których najlepsze nagrodzono. O Norwidzie mówili K. Wolańska z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (*Uwagi o sceniczności „Krakusa”*), A. Wolny z opolskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (*„Za kulisami” jako dramat idei*), W. Jekiel z Uniwersytetu Warszawskiego (*O problemach genezy „Kleopatry” Norwida*), A. Królówna z Uniwersytetu Poznańskiego (*Na marginesie lektury wiersza „Amen”*) oraz E. Dębczyńska z KUL (*O nekrologach poetyckich Norwida*). Pierwszą nagrodę zdobył Wojciech Jekiel. Studenci z Uniwersytetu Toruńskiego przedstawili informację o stanie badań nad językiem XIX-wiecznego twórcy.

Zdzisław Jastrzębski, który podsumował obrady na łamach „Tygodnika Powszechnego”, zauważył, że merytoryczny poziom dyskusji świadczył o niewielkiej wiedzy norwidologicznej jej uczestników. Jego zdaniem, zjazd

⁶⁶ J.Z. Jakubowski: *W 75 rocznicę śmierci C.K. Norwida*. „Polonistyka” 1958, nr 4, s. 5.

⁶⁷ Tamże, s. 7.

⁶⁸ W. Górny: *Uroczystości norwidowe*. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 24, s. 3.

⁶⁹ J.Z. Jakubowski: *Spotkanie z Norwidem*. „Trybuna Ludu” 1958, nr 81, s. 6.

[...] zapoczątkował [jednak] w codziennej pracy uniwersyteckiej głębsze badania nad Norwidem i pozwoli bliżej zetknąć się z jego twórczością⁷⁰.

3. Uroczyste zebranie członków polskiego PEN-Clubu poświęcone autorowi *Vade-mecum*. Podczas posiedzenia, które odbyło się 14 maja, została otwarta „mała wystawka” nieznanych rękopisów i pierwodruków Norwidowskich oraz przekładów utworów poety, a odczyt pt. *Norwid – poeta europejski* wygłosił Juliusz Wiktor Gomulicki. Tekst tego wystąpienia został następnie ogłoszony w dwóch częściach w „Nowej Kulturze”⁷¹.

Główną myśl artykułu Gomulickiego stanowiła teza o „europejskości” Norwida rozumianej jako spełnienie przezeń kryteriów reprezentatywności (formuła: „prawdziwy Europejczyk”) i poziomu („poziom europejski”). Prawdziwie „europejskim” jest – według edytora pism Norwidowskich – poeta uczestniczący w toczonych na kontynencie współczesnych „dyskusjach ideowych”, reagujący na problemy teraźniejszości. Jego oryginalną i nowatorską (zarówno myślowo, jak i formalnie) twórczość łączą naturalne związki z „historycznymi tradycjami kultury europejskiej”. Wszystkie wymienione warunki „europejskości” spełnia poezja autora *Wandy*. Jej intelektualizm i uniwersalizm czynią ją łatwiejszą do przełożenia na języki obce niż twórczość Mickiewicza czy Słowackiego⁷². Gomulicki wyrażał przekonanie, że

[...] praktyka wydobywania sprawy polskiej z opłotków zaściankowości oraz przekształcenia poezji polskiej z „poezji pejzażów i fletów pasterskich” na „poezję obowiązków” – staje się dzisiaj jednym z tytułów Norwida do miana poety europejskiego. To, co było nieczytelne dla „mościodobrodziejów” polskich z połowy XIX w., staje się czytelne i zrozumiałe dla Polaka z drugiej połowy XX w., a jednocześnie, co jeszcze ciekawsze, staje się czytelne dla międzynarodowej publiczności literackiej⁷³.

Norwid został uznany za najoryginalniejszego XIX-wiecznego poetę polskiego, a jego twórczość za prekursorską ideowo i artystycznie wobec twórczości „pisarzy późniejszych” (Gomulicki wymienia Ruskina, Morrisa, Verlaine’a, Valéry’ego, Mallarmé’ego, Rilkego, Eliota i Giraudoux). Nie znaczy to, by interpretator stwierdzał istnienie bezpośredniego wpływu autora *Vade-mecum*, zauważał jednak, że jego „oryginalność [...] posiada [...] wyraźny charakter europejski”⁷⁴. Wielkość Norwida zdawały się potwierdzać opinie tych zachodnich twórców, którym dane było – choćby fragmentarycznie – zapoznać się z jego dziełem (m.in. Kirkconnell, Rilke, Bergson, Pasternak, Gide)⁷⁵.

⁷⁰ Z. J[astrzębski]: *Norwidowski zjazd młodych polonistów*. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 22, s. 6.

⁷¹ J. W. Gomulicki: *Norwid – poeta europejski*. „Nowa Kultura” 1958, nr 21, s. 1; nr 22, s. 3–4.

⁷² „Naród powinien być przedstawiony [...] nie w tym, co go różni, ale w tym, co go łączy z innymi narodami, a idee narodowe ukazane na tle idei ogólnoludzkich. Zalecona tutaj metoda wyboru faworyzuje oczywiście poezję **intelektualną** – i to zarówno poezję idei, jak i poezję refleksji lirycznej, zarówno poezję »historii«, jak i poezję »kultury«, zarówno »problem«, jak i »koncept« poetycki” (tamże, nr 21, s. 1).

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże, nr 22, s. 4.

⁷⁵ Do tych argumentów przemawiających, zdaniem Gomulickiego, za prekursorstwem i „europejskością” Norwida, odnosi się polemicznie jeden z publicystów „Życia Literackiego”: „Pomimo jubileuszowych okoliczności łagodzących razi trochę ta metoda obskakiwania wszerej i wzdłuż Panteonu ku czci Jubilata. Razi dlatego przede

Gomulicki sądził, że możliwe jest przyswojenie Norwida kulturze zachodniej. By tego dokonać, trzeba stworzyć nowe, dobre przekłady, zadbać o to, by tłumaczono właściwe utwory,

[...] namawiać do przekładów prozaicznych [...], zwłaszcza tam, gdzie tekst Norwida mniej straci w wiernym przekładzie prozą aniżeli w parafrazyze poetyckiej⁷⁶.

Książki Norwidowskie powinny zostać wydane we wszystkich ważniejszych językach Europy. Muszą przyciągać swoim wyglądem i edytorską starannością. Najlepiej, by każda z nich została poprzedzona wstępem wprowadzającymi cudzoziemskiego czytelnika w najważniejsze zagadnienia tej twórczości.

4. **Norwidowski wieczór poetycki w Związku Literatów Polskich** (23 maja), ze słowem wstępnym Mieczysława Jastruna. Podczas spotkania najwybitniejsi poeci współcześni czytali utwory autora *Za kulisami*. Dzięki notatkom Jastruna wiadomo, że wystąpili: on sam (odczytał wiersz *** [*Klaskaniem mając obrzękle prawice...*]), Broniewski (*Bema pamięci żalobny-rapsod* i *Fortepian Szopena*), Słonimski („kilka drobnych liryków”) i Przyboś, o którym Jastrun pisze, że „cały nabrzmiały od złości i zawiści, czytał sztucznym głosem” *Italiam! Italiam!* i *Trzy strofki*. „Było tłumnie. Ludzie stali w korytarzu”⁷⁷.

5. **Obchody rocznicy śmierci Norwida na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim**. Autora *Vade-mecum* wspomniano podczas porannych modlitw. Wieczorem czytano jego wiersze i fragmenty studenckich prac poświęconych jego twórczości. Wykładowcy „uczili poetę zebraniem poświęconym problematyce norwidowskiej”⁷⁸.

6. **Konferencja norwidowska w Instytucie Badań Literackich** (29 maja). Przedstawione zostały jedynie dwa referaty: Gomulickiego *O dwóch „współczesnościach” Norwida* oraz Wyki *Obrazy czynów ludzkich*. Wojciech Górny pisał, że konferencja została „zorganizowana z dużą starannością”, a jej „dorobek naukowy” ocenił jako „bynajmniej nie »jubileuszowy«, nad oczekiwania bogaty”⁷⁹. Asumpt do wygłoszenia takiej oceny dało mu przede wszystkim wystąpienie Gomulickiego, który przedstawił rewolucyjną na owe czasy interpretację wczesnych wierszy Norwida. Zdaniem edytora i badacza, nie należy ich czytać dosłownie, poeta posłużył się bowiem swoistym kodem, umożliwiającym przemycenie do wierszy treści patriotycznych. Górny przekonuje, że

[...] dotychczas trudno było w zachowanej spuściźnie Norwida z tego okresu dopatrzeć się cech niezwykłości, usprawiedliwiających zachwyty wyrażane przez współczesnych. Następną trudność stanowiło pogodzenie z późniejszą sylwetką poety obrazu jego [...] jako salonowca obojętnego na sprawy narodowe. Referent postarał się o wykazanie,

wszystkim, że nie skutkuje, nie przekonuje. Nie umiejscawiając pisarza w konkretnym czasie, pośród dążeń i dzieł jego epoki, zawsze w końcu robi się zeń trochę balona. [...] Oj, rodacy, rodacy, kiedyż skończą się toasty, a zacznie się polonistyka!”. Dodaje jednak, że „ujmuje u Gomulickiego prawdziwa miłość poety i pasja apostołska” (M.A. Styks: *Umiejmy z Norwidem*. „Życie Literackie” 1958, nr 23, s. 11).

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ M. Jastrun: *Dziennik...*: dz. cyt., s. 156.

⁷⁸ W. Górny: dz. cyt.

⁷⁹ Tamże.

[...] że utwory Norwida z tego czasu są zaszyfrowanymi ze względu na cenzurę utworami o treściach patriotycznych, pełnymi zrozumiałych dla współczesnych aluzji do aktualnych wydarzeń⁸⁰.

Drugi z referentów, Kazimierz Wyka, sięgnął po materiały zgromadzone jeszcze w czasie pracy nad rozprawą *Cyprian Norwid. Poeta i sztukmistrz*⁸¹. Przedmiotem jego wystąpienia, zatytułowanego *Obrazy czynów ludzkich*, była jedna z zasadniczych cech Norwidowskiego obrazowania, opisana przezeń następująco:

Norwid jest twórcą, który mając określić poetycko postawę, postępowanie, czyn człowieka, dokonywa tego przede wszystkim poprzez inne postawy, inne postępowania, inne czyny człowieka. Jest on przeto twórcą, który w podwójnym znaczeniu bazuje na dorobku kultury ludzkiej, na jej humanistycznych i historycznych sensach; dlatego w podwójnym znaczeniu, ponieważ z jednej strony jego zainteresowania tematyczne głównie w tym kierunku się zwracają, z drugiej zaś strony ponieważ ewokacja tematu w zakresie porównania, metafory, dopełniającej refleksji następuje za pośrednictwem obrazów artystycznych przynależących właśnie do zasięgu kultury⁸².

Norwidowska tendencja do ukazywania w poezji „obrazów czynów ludzkich” została scharakteryzowana na tle pozostałych elementów jego warsztatu. W twórczości autora *Assunty* równie ważne są: „odblask sztuk”, o którym Wyka pisał w książce z roku 1948, skłonność do posługiwania się kontrastem i patosem, stałe sięganie do sfery znaków historycznych oraz symboli religijnych i kulturowych⁸³.

Wnioskom płynącym z prac obu badaczy towarzyszyła ożywiona dyskusja, jaka wywiązała się wśród uczestników sesji – wzięli w niej udział m.in. Jan Zygmunt Jakubowski, Zofia Szmydtowa, Irena Sławińska i Zofia Stefanowska. Mówiono m.in. o katolickim światopoglądzie Norwida oraz wpływie, jaki ów światopogląd wywarł na obraz świata i człowieka prezentowany w twórczości autora *Vade-mecum*. Irena Sławińska wskazała, że „poza systemem pojęć chrześcijańskich, a ściślej – katolickich, nie sposób zrozumieć i wyjaśnić” istotnych sensów tej poezji⁸⁴.

7. Wieczór norwidowski na Uniwersytecie Warszawskim (31 maja), podczas którego można było wysłuchać prelekcji Gomulickiego (*Norwid dobrze przykryty*), Jakubowskiego (*Nad listem i wierszem poety*) i Szmydtowej (*Norwid wobec sztuki włoskiego odrodzenia*). Wiersze Norwida recytowali Elżbieta Barszczewska i Marian Wyrzykowski.

⁸⁰ Tamże. Zob. także W. Billip: dz. cyt., s. 636–637. Teza o ukrytej wymowie warszawskich wierszy Norwida została powtórzona w komentarzu do wiersza Alberta Szeligi Potockiego, który został ogłoszony nieco później (por. J. W. Gomulicki: *Na odjazd młodego wieszczka (Nieznany wiersz do Norwida)*. „Trybuna Literacka” 1958, nr 38, s. 4).

⁸¹ Por. W. Górny: dz. cyt. Decyzja Wyki o sięgnięciu do badań, których rezultat w czasach stalinizmu sam zdawał się oceniać krytycznie, jest wymowną ilustracją zmian, jakie nastąpiły w wyniku „odwilży”. Inna rzecz, że po opanowaniu sytuacji społecznej, która wymknęła się spod kontroli w roku 1956, Gomulka przystąpił już do zaostrzenia dotychczasowego „kursu” władz.

⁸² K. Wyka: *Obrazy czynów ludzkich* [streszczenie referatu], [w:] tenże: *Cyprian Norwid. Studia, artykuły, recenzje*. Kraków 1989, s. 265.

⁸³ Por. tamże.

⁸⁴ Zob. W. Billip: dz. cyt., s. 637–638.

8. **Zjazd nauczycieli powiatu wołomińskiego**, w którym urodził się Norwid (8 czerwca), zakończony „uroczystym wieczorem ku czci poety z udziałem prelegentów i recytatorów z Warszawy”⁸⁵.

9. **Odślonięcie pamiątkowej tablicy nad wejściem do dworku w Głuchach** (22 czerwca). Treść napisu umieszczonego na tablicy brzmiała następująco: „Tu urodził się i przeżył lata młodości Cyprian Kamil Norwid, poeta-artysta-mysliciel. W 75 rocznicę śmierci – społeczeństwo powiatu wołomińskiego”. Przemawiali sekretarz miejscowej Rady Narodowej oraz Mieczysław Jastrun⁸⁶. Wiersze Norwida recytował Marian Wyrzykowski. Wśród obecnych był Władysław Broniewski⁸⁷.

10. **Wystawa norwidowska** w Muzeum Adama Mickiewicza w Warszawie, otwarta 24 września, w 137 rocznicę urodzin poety. Ekspozycja zgromadzone w trzech salach ukazywały Norwida jako twórcę na trwałe związanego ze stolicą⁸⁸. Wystawa składała się z dwóch części: pierwsza poświęcona była warszawskim latom Norwida, przynosiła także utwory związane z miastem młodości, a napisane w późniejszym okresie; druga odnosiła się do emigracyjnych losów poety i posiadała „charakter ogólniejszy”⁸⁹. Zestaw ekspozycji w części pierwszej i sposób ich prezentowania podporządkowano interpretacji wczesnych wierszy Norwida jako utworów o charakterze kryptopolitycznym i patriotycznym⁹⁰. W ostatniej sali zgromadzono rękopisy, pierwodruki, reprodukcje rysunków i dokumenty odnoszące się do czterech dekad, które autor *Assunty* spędził poza ojczyzną. Szczególnie cenne były: *Autobiografia artystyczna* własnoręcznie spisana przez poetę oraz wiersze *Bronisławowi Z. z piórem*, *Dedykacja* i *** [Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...]⁹¹. Ekspozycja, mimo jej ograniczonego wymiaru, została uznana za „niesłychanie interesującą i ciekawą”. Recenzent wyraził pogląd, że

[...] spełnia [ona] znakomicie swe podstawowe zadanie: rozszerza naszą wiedzę o życiu i twórczości poety, zbliża do nas jego postać⁹².

Do ważnych wydarzeń roku jubileuszowego zaliczają się także premiera *Pierścienia Wielkiej-Damy* w Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach⁹³ i zaplanowane na wrze-

⁸⁵ Z. J[astrzębski]: *W Norwidową rocznicę*. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 22, s. 6.

⁸⁶ „Najpierw przemawiał jakiś sekretarz Rady Narodowej, z trudem odczytując tekst, później ja, zapowiadany przez tego półanalfabeta jako »Jastron«. Orkiestra wojskowa i recytacje Wyrzykowskiego dopełniły obrzędu” (M. Jastrun: *Dziennik...*: dz. cyt., s. 162).

⁸⁷ Zbigniew Wasilewski napisał, że „wzruszony Władysław Broniewski wycierał ukradkiem (i chusteczką) zablakowane niespodzianie łzy z powiek. Tak, bo w trzy ćwierci wieku po zgonie Poety te wiersze zachowały pełną siłę działania – co mówię, nabierają jej jeszcze z czasem! – a szlachetna postać Norwida budzi wciąż nową cześć i szacunek” (tenże: *W dworku Norwida*. „Trybuna Literacka” 1958, nr 26, s. 3).

⁸⁸ Por. W. Jekiel: *Warszawska wystawa Norwida*. „Przegląd Humanistyczny” 1958, nr 5, s. 204.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ „Juliusz W. Gomułicki, jako komisarz Wystawy, szczególnie pieczołowicie zgromadził i zestawiał materiały, które dokumentują w sposób przekonywający przedstawioną przez niego w maju br. tezę [...] o ukrytej w młodszych utworach Norwida treści politycznej” (tamże, s. 205).

⁹¹ Por. W. Jekiel: *Wystawa Norwida*. „Polonistyka” 1958, nr 6, s. 72.

⁹² W. Jekiel: *Warszawska wystawa Norwida*: dz. cyt., s. 207.

⁹³ Bronisław Mamoń pisał, że zespół z Kielc „zrobił co mógł, aby spektakl wypadł w granicach poprawności” (tenże: *Norwid w Kielcach*. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 8, s. 6). Por. J.P. Gawlik: *Lekcja dyskrejci*. „Życie Literackie” 1958, nr 10, oraz B. Wosiek: *Norwid w teatrze kieleckim*. „Więź” 1958, nr 2.

sień – cykl wykładów norwidowskich organizowanych przez Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza⁹⁴ oraz wmurowanie tablicy pamiątkowej w ścianę domu przy ul. Leszno 8 w Warszawie. Ta ostatnia inicjatywa była efektem publicystycznej interwencji Zbigniewa Wasilewskiego, który w literackim dodatku do „Trybuny Ludu” ubolewał nad brakiem zaangażowania władz centralnych w organizację obchodów jubileuszu⁹⁵. Rocznicę śmierci Norwida uczciły także środowiska emigracyjne – 18 maja w ścianie Zakładu św. Kazimierza umieszczono „medalion z popiersiem Norwida”, a zwiedzającym „udostępniono [...] odnowioną izdebkę, gdzie 75 lat temu zakończył życie twórca *Promethidiona*”⁹⁶.

„GŁOSÓW-ZBIERANIE”, CZYLI NORWID PONOWNIE „ODKRYTY”

Odwilż i rok 1956 były okresem przełomowym w powojennej recepcji Norwida. Jubileusz 75-lecia śmierci poety pokazał, że grono czytelników i propagatorów jego pisarstwa stale rośnie. Zdjęcie z literatury stalinowskiego kagańca pozwoliło uważnym obserwatorom dostrzec skalę zaniedbań z lat 1949–1955. W zakończeniu szkicu *Norwid – poeta europejski*, ukazawszy prawdziwą wielkość Norwida i wyznaczywszy jego twórczości miejsce pośród największych dokonań literatury XIX i XX wieku, Juliusz Wiktor Gomulicki pytał: „Cóż dodać do tego wszystkiego?”. I odpowiadał słowami autora *Rzeczy o wolności słowa*:

[...] może po prostu [...] „wszystko postawić na właściwym miejscu i otworzyć okno – pozostawiając resztę światłu i czasowi – nic więcej!”...⁹⁷.

Zwrot wydarzeń politycznych i społecznych czynił możliwym takie „nowe otwarcie”, rzeczywistość zachęcała do ponownego ustalania hierarchii, odbudowywania panteonu narodowych twórców w oparciu o rzetelne wartości.

Należało dokonać bilansu dotychczasowych starań o obecność Norwida w polskiej świadomości kulturalnej, a także przeprowadzić analizę wszystkich błędów minionego czasu. Próbą całościowego spojrzenia na losy Norwidowskiego dziedzictwa był artykuł Gomulickiego *Norwid dobrze „przykryty”*, opisujący recepcję dzieła poety w wieku XX. Wychodząc od ostatnich słów autora *Vade-mecum*, przytoczonych tu po raz pierw-

⁹⁴ Por. J.Z. Jakubowski: *W 75 rocznicę śmierci C. K. Norwida*: dz. cyt., s. 2.

⁹⁵ „Może Ministerstwo Kultury i Sztuki zdecydowałoby się choć w tym późniejszym, jesiennym terminie zorganizować obchody Roku Norwidowskiego?” – pytał w maju (Z. Wasilewski: *W Roku Norwidowskim*: dz. cyt.), by miesiąc później stwierdzić z satysfakcją: „Przyjemnie jest czasem móc się pochwalić. Nasze uwagi krytyczne o »Roku Norwidowskim« [...] przyniosły już pewne owoce. Znalazło się trochę grosiwa na wrześnieową wystawę TPK i Muzeum Mickiewicza; idąc za naszą radą Ministerstwo Kultury i Sztuki postanowiło zorganizować w rocznicę urodzin Norwida centralną akademię dla uczczenia »okrągłej« rocznicy jego śmierci; odsłonięta będzie tablica na domu przy ulicy Leszno 8 (wg dawnej numeracji), gdzie mieszkał Cyprian Kamil...” (tenże: *W dworku Norwida*: dz. cyt.).

⁹⁶ Z. Wasilewski: *W Roku Norwidowskim*: dz. cyt.

⁹⁷ J.W. Gomulicki: *Norwid – poeta europejski*: dz. cyt., nr 22, s. 4.

szy⁹⁸, badacz sformułował tezę o zasadniczym braku zrozumienia towarzyszącym tej twórczości. Pisał o decyzjach administracyjnych jeszcze niedawno broniących do niej dostępu i stwierdzał ironicznie:

O tak! – przykryli go wdzięczni rodacy, i to przykryli o wiele gruntowniej, aniżeli się tego spodziewał⁹⁹.

Za współwinnych „przykrycia” Norwida Gomulicki uznał m.in. tych wszystkich, którzy nie zadając sobie trudu zrozumienia jego dzieła, potępiali je za rzekomą „ciemność” i „niezrozumialstwo”, lub zdając sobie sprawę z jego rzeczywistej wielkości, mianowali go „przez snobizm magiem i prorokiem”, zaciemniwszy „jego utwory fałszywą interpretacją i obwołując patronem swoich własnych słabości poetyckich”. Na surową krytykę zasługiwała postawa tych, którzy wykorzystywali jego twórczość do celów agitacji politycznej, „narażając go w ten sposób na odium swoich przeciwników ideowych”. Największe gromy spadły jednak na głowy „ciemnych niezrozumiałców”, „którzy nie właściwie nie wiedząc o Norwidzie znali jednak plotkę norwidowską, co im najzupełniej zresztą wystarczało, żeby okrzyknąć poetę podejrzanym reakcjonistą, nie uwzględniając jego imienia w programach badań naukowych i obchodów kulturalnych, nie pozwalając na posłużenie się nim w tytułaturze poszczególnych szkół, a nawet – bo i do tego doszło – zrywając z ulic tabliczki, na których jeszcze ono widniało”¹⁰⁰, i wszystkich ponoszących odpowiedzialność za pozbawienie młodego pokolenia możliwości obcowania z dziełem jednego z największych polskich poetów, czyli tych,

[...] co układali programy szkolne, przeznaczając na zajęcie się osobą i dziełami tego poety – największego poety polskiego obok Kochanowskiego, Mickiewicza i Słowackiego – zaledwie parę godzin w programie klasy dziesiątej i zalecając jako lekturę obowiązkową tylko cztery jego (dokładnie zresztą wymienione) wiersze, które mają rzekomo wystarczyć do zrozumienia całej jego tak bogatej, tak różnorodnej i tak oryginalnej twórczości! Widowym rezultatem tego przykrycia jest smutny fakt, że młodzież nasza wychodzi ze szkół nic prawie nie wiedząc o Norwidzie, nie zdając sobie sprawy, że to chluba literatury polskiej, i wyobrażając sobie, że ten pisarz – którego twórczość

⁹⁸ „Otóż począwszy od r. 1937 aż do dnia dzisiejszego za takie ostatnie słowa Norwida uchodził końcowy passus jego listu z połowy marca 1883 r., skierowanego do Zofii Radwanowej: »C.N. zasłużył na dwie rzeczy od Społeczeństwa Polskiego: to jest, ażeby oneż społeczeństwo nie było dlań **obce i nieprzyjazne**«. To wymowne zdanie, którego surowy lakonizm krył przed czytelnikami najistotniejszą tragedię wielkiego poety, miało wszelki pozór i zakrój (dodam: i rangę) jego ostatnich słów, w rzeczywistości jednak bynajmniej nimi nie było. Takie słowa dochowały się wszakże – zawdzięczam je nieopublikowanej jeszcze relacji Leopolda Wellisza, który dowiedział się o nich z kolei w r. 1908 od pani Anny Dybowskiej i od pani Olimpij Wagner – i dzisiaj dopiero zostaną przekazane wszystkim miłośnikom i badaczom Norwida. Wcześniejsze (raczej więc: przedostatnie) usłyszano na parę dni przed zgonem poety, który opanowany ciężką niemocą przestał się już podnosić z łóżka, zamyślał się tylko ciałge i cicho płakał, ale z nikim nie chciał już wtedy rozmawiać. Zabrzmiwały one zniechęceniem i goryczą: »Zostawcie mnie w spokoju!«. W parę dni później, w nocy z 22 na 23 maja, gdy przy łożu chorego czuwał jego sędziwy towarzysz z przytułka, Michał Zaleski, były powstaniec z 1831 r., padły wreszcie słowa ostatnie: »Przykryjcie mnie lepiej!« (J.W. Gomulicki: *Norwid dobrze przykryty*. „Polonistyka” 1958, nr 4, s. 13). Przed Gomulickim przytoczył te słowa – z błędem: „Przykryjcie mnie mocniej” – Stanisław Nyrkowski: „*Ideal sięgnął bruku*”. *W 75 rocznicę śmierci Cypriana Norwida*. „Gromada – Rolnik Polski” 1958, nr 79, s. 8.

⁹⁹ J.W. Gomulicki: *Norwid dobrze przykryty*: dz. cyt., s. 14.

¹⁰⁰ Tamże.

wyprowadzi może nareszcie literaturę polską na tory światowe – ma rangę literacką równą mniej więcej randze Berwińskiego, Lenartowicza lub Ujejskiego¹⁰¹.

Sam fakt, że tak jednoznacznie negatywna ocena przeszłości mogła być wyrażona *expressis verbis* w piśmie będącym „organem Ministerstwa Oświaty” i przeznaczonym dla nauczycieli języka polskiego, świadczył o skali przemian w dziedzinie kultury, jakie nastąpiły po okresie stalinizacji. Gomulicki z zadowoleniem zapowiadał „wyraźną a pozytywną zmianę w stosunku do Norwida i jego twórczości”. Informował, że nie jest ona „przelotna”, lecz „trwalsza i planowa”, a jej ostatnim akordem ma być „pełne i krytyczne wydanie” pism Norwida¹⁰². Oprócz tego przedstawiał kilka postulatów, których spełnienie oznaczałoby faktyczne przywrócenie autora *Promethidiona* polskiej kulturze. Owo ponowne „odkrycie” jest, zdaniem Gomulickiego, możliwe, jeśli: 1. do programu liceów zostanie wprowadzona większa ilość utworów Norwida; 2. czytelnicy opanują sztukę ich właściwego rozumienia i interpretowania (Norwida należy czytać w kontekście „historycznym”, sytuując go na tle XIX-wiecznej literatury europejskiej, odnosząc poszczególne dzieła do całości jego pisarstwa oraz współpracując z autorem w trudzie tworzenia znaczeń¹⁰³); 3. władze oświatowe i kulturalne udzielą pomocy „wielkiego kredytu”, który od dawna mu się należy¹⁰⁴.

Równie ważne jak zaprezentowana przez Gomulickiego próba rozliczenia przeszłości było ustalenie faktycznej rangi Norwida w nowej rzeczywistości politycznej, społecznej i kulturalnej. Uczyniła to najlepiej Irena Sławińska, która rozpoczynała swoje rozważania niepozabawioną ironią konstatacją:

Wielkość poety jest dziś uznana i oczywista – nawet w Polsce,

by dodać:

Nie stawiamy sobie już nawet pytania, czy Norwid był wielkim poetą. W świadomości współczesnej „minął” Krasieńskiego [...]. Od kilku pokoleń już po patronat Norwida sięgają młodzi, często nawet – bardzo młodzi¹⁰⁵.

Autor *Vade-mecum* wyrasta w interpretacji Sławińskiej na najbardziej aktualnego, żywotnego i nowoczesnego poetę XIX stulecia, którego wpływ na twórców współczesnych jest o wiele większy niż wpływ Mickiewicza¹⁰⁶. Badaczka nazywa ową zdolność

¹⁰¹ Tamże, s. 15.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ „Wszystkie utwory Norwida wiążą się bowiem między sobą i wzajemnie wyjaśniają, dopełniając się w ten sposób, ale oczekując również dalszego dopełnienia od bystrego i wrażliwego czytelnika, współpracującego jak gdyby z autorem” (tamże).

¹⁰⁴ Tamże, s. 15–16.

¹⁰⁵ I. Sławińska: *Młodość Norwida*. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 27, s. 4.

¹⁰⁶ Podobny pogląd wyrażają m.in.: Jastrun – „Tymczasem jest to poeta nie tylko genialny, lecz również najbardziej nowoczesny z poetów polskich ubiegłego stulecia. Nie można przecież tego powiedzieć o żadnym z jego współczesnych i poprzedników, których znaczenie dla rozwoju literatury naszej było bez porównania większe” (tenże: *Na marginesie pism Norwida*, „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 49, s. 4); Wasilewski – „będąc poetą z gruntu, z najgłębszej idei polskim, patriotycznym – w sensie nie zacieśnionym do ojczystego, zwłaszcza szlacheckiego zagonu, lecz obejmującym miłość narodowej tradycji i kultury [...] – był zarazem miłośnikiem ludzkości, **obywatelem świata**, dziś powiedzielibyśmy chętnie: internacjonalistą, poetą najbardziej może wśród naszych wiel-

wpisywania się jego dzieła w kontekst XX-wieczny „młodością Norwida” i zadaje sobie pytanie o jej przyczyny. „Norwid najbliższy [...] **nam** – dzisiaj, teraz” to „poeta myśli”, autor liryki intelektualnej, która za przedmiot obrała sobie wielkie problemy współczesnego świata. Jej nowatorska, sylogistyczna struktura pozwala głębiej wniknąć w istotę człowieczeństwa, ogarnąć

[...] te wszystkie obszary kultury i moralności, które [poeta] ścisnął w jedną formułę: „prosty, spólny interes pospolitej rzeczy”.

Norwid współczesny to także twórca ze szczególnym upodobaniem sięgający po ironię, narzędzie skuteczniejsze i trwalsze niż „jawny gniew, oburzenie, lament, czy patetyczny protest”, bo z założenia nie ufa „wielkim słowom”, obnaża fałsz „drętwej mowy”.

Określeniem „drętwa mowa”, przewijającym się raz po raz w prasie odwilżowej i po październikowej, Sławińska posługuje się ze szczególnym upodobaniem – w ten sposób dzieło Norwida zostaje użyte jako oręż walki o kształt współczesności.

Warto by sporządzić rejestr drętwej mowy, ironicznie przez Norwida wyakcentowanej

– pisze badaczka. I co się okazuje? Słowa najbardziej skompromitowane, najmocniej przez poetę wyszydzone, z powodzeniem mogłyby funkcjonować lub funkcjonują we współczesnej „nowomowie” – to przymiotniki „scjentyficzny” i „postępowy”. „Cywilizacja ówczesna – zauważa Sławińska – zgromadziła je ku czci własnej”. Norwidowski stosunek do słowa, przekonuje, jest reakcją człowieka wolnego na obecne w świecie fałsz i zakłamanie. Poeta

[...] walczy o wolność słowa, nie tylko o wolność mówienia, o wyzwolenie słowa i mowy spod nacisku wszelkiej konwencji i rutyny.

Norwid jest bliski wszystkim „miłośnikom prawdziwej wolności”. Sławińska przeciwstawia wolność prawdziwą – fałszywej oraz dyskretnie, acz jednoznacznie, obnaża kłamstwo i manipulację, której ofiarą padła twórczość wielkiego poety. Idąc za wskazaniem Ważyka, z upodobaniem przedstawiano go jako autora wierszy o wielkich bohaterach XIX wieku, których nazywano „bojownikami wolności”. Trudno znaleźć artykuł o Norwidzie napisany w pierwszej dekadzie po wojnie, w którym nie znalazłby się passus o utworach takich, jak *John Brown* czy *Bema pamięci żałobny-rapsod*, dowodzących, że przynajmniej po części był twórcą „postępowym”. Tymczasem Sławińska domaga się, by lekturę „wolnościowych” wierszy Norwida podejmować w oparciu o całość jego dzieła,

kich romantycznych twórców ogólnoludzkim, dostępnym – gdyby nie zapory języka – pod każdą szerokością geograficzną. Poetą w najlepszym tego słowa znaczeniu – nowoczesnym. [...] Żaden może z wielkich poetów przeszłości nie przeorał tak gruntownie gleby poezji polskiej i nie zasiał w niej tylu ziaren, co Norwid” (tenże: *„Milo być od swojego czasu zrozumianym...”*: dz. cyt., s. 1); Billip – „w odczuciu wielu czytelników jest on twórcą żywym, którego dzieło wielostronnie współbrzmi z tonem współczesnych doznań i przemyśleń” (tenże: dz. cyt., s. 364); Jan Nepomucen Miller (czytający Norwida tendencyjnie, przez pryzmat podstawowych idei komunizmu) – „W formie wyrazu trudny i zawiły, toruje drogę nowemu, uwspółcześnionemu, spokrewnionemu z życiem codziennym językowi poetyckiemu. Nic dziwnego, że wielu współczesnych poetów – jego, a nie Mickiewicza czy Słowackiego, uznało za swego patrona” (tenże: *Norwid – po latach*. „Głos Nauczycielski” 1958, nr 22, s. 6).

by owych manifestów myślenia „postępowego” i „rewolucyjnego” nie interpretować w oderwaniu od refleksji politycznej, społecznej i religijnej poety:

Uczcił wielkich rycerzy wolności, obrońców człowieka: Bema, Abd-el-Kadera, Johna Browna. Przede wszystkim jednak wzywał do wolności wewnętrznej. Istotę jej wyjaśniają pojęcia przeciwstawne: w opozycji do **wolności** stawia Norwid **niewolę**, czyli **nieobecność woli** (*Zmartwychwstanie narodu*), **śmierć**, **błąd**, **mogilę**, **knuty**.

Wzywający do wolności wewnętrznej, autor *Vade-mecum* zostaje tu ukazany jako przewodnik człowieka XX-wiecznego. Badaczka akcentuje rolę światopoglądu katolickiego Norwida, decydującego o obliczu jego twórczości, o Norwidowskiej antropologii oraz opartej na dekalogu i ewangelii etyce. Katolicyzm determinuje nie tylko widzenie człowieka i świata, ale ma zasadniczy wpływ na praktykę pisarską, daje

[...] znać o sobie w problematyce, w koncepcjach strukturalnych całych utworów, w nowych gatunkach poetyckich, w obrazowaniu, w słownictwie, w mottach i cytatach... dosłownie w całym warsztacie poetyckim Norwida.

Jest istotnym, jeśli nie najważniejszym, czynnikiem „młodości” XIX-wiecznego twórcy. W swoim dziele, powstałym „w okresie niewoli politycznej narodu i niewoli obyczaju społecznego”, Norwid nieustannie monologuje na temat wolności, podkreślając, że łączy się ona „z pracą i wszelkimi dziedzinami życia”, a swoje źródło ma w Bogu, do zjednoczenia, z którym powinien dążyć człowiek.

Zdania: „ku wyzwoleniu idzie człowiek przez **zwolenie**, zjednoczenie z wola Boga; tędy idzie szlak ku istotnej wolności” czy „prawdziwy postęp prowadzi do Boga” brzmią niczym wywiedziony z Norwida „sposób” na współczesność, która zadowala się pseudowartościami, fałszywą prawdą i ideologicznym komunalem, stanowią załączek programu odnowy. Nie bez przyczyny wspomina Sławińska o własnych kontaktach z młodymi, którym Norwid jest tak bliski – oni ów maksymalistyczny program pragną realizować, dążąc do wewnętrznej pełni, do „całoczołowieczeństwa”.

Autor *Quidama* jest więc twórcą atrakcyjnym dla współczesnego czytelnika przede wszystkim za sprawą określonego systemu wartości, do którego odsyła jego doskonała artystycznie, oryginalna i nowatorska poezja – siła jego oddziaływania polega na połączeniu moralistyki z wirtuozerią poetycką, o czym wspomina w jednym ze swoich artykułów Mieczysław Jastrun¹⁰⁷. „Nasze czasy [...] toczą spór o Norwida”¹⁰⁸ – pisał Zbigniew Wasilewski.

Przedmiotem owego sporu nie była jedynie twórczość wielkiego poety, ale także, a może przede wszystkim, kształt współczesności, z centralnym zagadnieniem moralności, aksjologicznych wyborów jednostki, z pytaniem o relację między pojedynczym człowiekiem a społeczeństwem, z wołaniem o prawdziwe wartości w życiu zniewolonego narodu. W ten sposób dzieło autora *Assunty* stawało w samym centrum XX-wiecznej dyskusji o polskości.

¹⁰⁷ M. Jastrun: *Milczący tryumfator*, [w:] tenże: *Gwiazdzisty diament*. Warszawa 1971, s. 34 (pierwodruk: „Przełęcz Kulturalny” 1955, nr 51/52).

¹⁰⁸ M. Wasilewski: „*Miło być od swojego czasu zrozumianym...*”: dz. cyt.

W roku 75-lecia jego śmierci Norwid nie był już autorem jedynie kilku czy kilkunastu wierszy o tematyce „rewolucyjnej” lub „wolnościowej”. W periodyku „Encyklopedia Współczesna”, wydawanym przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe, poświęcono mu obszerny artykuł (autorstwa Gomulickiego), w którym można było przeczytać między innymi, że „posiada już jedno z najwyższych miejsc w panteonie pisarzy polskich, a każda jego rocznica stwarza nową sposobność do pełniejszej oceny wielkiego dorobku, jaki po sobie zostawił”¹⁰⁹ oraz że najważniejsze miejsce w jego dorobku zajmuje

[...] poezja, której Norwid zawdzięcza swoje wysokie miejsce w dziejach literatury, i której nowatorstwo sprawiło, że ten pisarz – żyjący w okresie romantyzmu i pozytywizmu, ale nie będący ani romantykiem, ani pozytywistą – jest najczęściej dzisiaj czytany i cytowany oraz najbardziej »współczesnym« (w naszym rozumieniu) poetą dziewiętnastowiecznym.

Jan Zygmunt Jakubowski zauważał w „Polonistyce”:

Zainteresowanie twórczością Norwida wzrasta w naszych czasach coraz mocniej¹¹⁰.

Zdzisław Polsakiewicz zamykał swoje rocznicowe rozważania stwierdzeniem:

[...] światło jego poezji – niedostrzegane zupełnie przez współczesnych – rośnie z każdym rokiem, spływa coraz szerszymi promieniami i zmusza nas – płytkich i opornych – do schylenia głowy przed swoją jasnością¹¹¹,

a Zbigniew Wasilewski wzywał:

[...] skoro jego czas go nie zrozumiał i nie przyjęła epoka – niech [...] zrozumieją i przyjmą go nasze czasy¹¹².

Od końca roku 1955, kiedy złożono do druku *Poezje* oraz *Okruchy poetyckie i dramatyczne*, postępowało planowe i konsekwentne przywracanie Norwida polskiej kulturze. Tym razem autor *Vade-mecum* miał w niej zagościć na stałe – nie doszło już nigdy do prób pomniejszania jego rangi. Co więcej, w ścisłym kierownictwie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej znalazł się jej konsekwentny promotor – Zenon Kliszko, drugi po Gomulce „dostojnik” Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1956–1970. Wśród partyjnej „góry” mówiło się nawet o tym, że Norwid to „człowiek Kliszki”¹¹³! Niewygodny dla komunistów romantyzm miał zyskać, zwłaszcza w drugiej połowie lat 60., przeciwwagę właśnie w twórczości poety, który pisał o sobie, że od swoich wielkich poprzedników nie wziął „ni ząbeczka w liściu”¹¹⁴. O randze, jaką ekipa oskarżona niegdyś o „odchylenie pra-

¹⁰⁹ J.W. Gomulicki: *Norwid* [hasło]. „Encyklopedia Współczesna” 1958, nr 1, s. 35.

¹¹⁰ J.Z. Jakubowski: *W 75 rocznicę śmierci C. K. Norwida*: dz. cyt., s. 2.

¹¹¹ Z. Polsakiewicz: *Nad Norwidem (w 75 rocznicę śmierci)*. „Pomorze” 1958, nr 21, s. 3.

¹¹² Z. Wasilewski: „*Miło być od swojego czasu zrozumianym...*”: dz. cyt.

¹¹³ Gomulicki nazywa go nawet „autentycznym wielbicielem Norwida” i wyraża pogląd, że po odsunięciu Gomulki od władzy ów „patronat” Kliszki zaszkodził autorowi *Quidama* – niemożliwe okazało się urządzenie wystawy w Bibliotece Narodowej (por. *Norwidiana Biblioteki Narodowej*. Z. Juliuszem Wiktorem Gomulickim rozm. T.J. Żółciński. „Biuletyn Biblioteki Narodowej” 2001, nr 3, s. 3).

¹¹⁴ „Znaleziono wielkiego pisarza, którego romantykowi przeciwstawiono – Norwida; na pomysł ten wpadł Zenon Kliszko, który stał się w owych latach partyjnym patronem autora *Vade-mecum*. A więc Norwid przeciw Mickiewiczowi! Norwid, który miał się przeciwstawiać romantycznemu bezładowi, myśleć w kategoriach racjo-

wicowo-nacjonalistyczne” nadała dziełu Norwida, świadczy projekt sprowadzenia prochów poety do Polski w ramach obchodów tysiąclecia państwowości¹¹⁵.

W jubileuszowym roku 1958 zapowiadano, że w ciągu kilkunastu miesięcy ukaże się pierwszy tom *Pism zebranych* Norwida¹¹⁶. Gomulicki informował także, że szykuje drugi tom „drobiazgów Norwidowskich”, podał nawet jego tytuł – *Nowe drobiazgi literackie* i wydawcę – Państwowy Instytut Wydawniczy¹¹⁷. Pierwszy z projektów został zrealizowany jedynie częściowo – w roku 1966 wydano dwa pierwsze tomy *Dzieł zebranych*, zgodnie z zapowiedzią – na cienkim papierze. Ostatecznie *Pisma wszystkie* ukazały się w latach 1971–1973 i liczyły dziesięć tomów, w roku 1976 wyszedł dodatkowy tom aneksów. „Drobiazgi” nie zostały wydane¹¹⁸.

Wraz z odejściem władz komunistycznych od stalinizmu i liberalizacją życia kulturalnego pojawiła się szansa przywrócenia Norwida zbiorowej świadomości. Została ona – w dużej mierze dzięki pracom edytorskim Gomulickiego – wykorzystana. Norwid znów był czytany i komentowany.

nalnych i konstruktywnych, zawsze na pierwszym miejscu stawiając racje społeczne, a nie – indywidualne. Niektórzy publicyści pisali wręcz w ten sposób, jakby poeta ten był prekursorem real socjalistycznych koncepcji. Apoteozowanie Norwida miało świadczyć również, że komuniści nie walczą z tradycjami polskiej kultury [...]. Nie przedstawiano przy tym Norwida jako romantyka postępowego (o obowiązującym dawniej podziale chyba już zapomniano), w ogóle nie był on romantykiem” (J.M. Tomir [M. Głowiński]: *Dzieje romantyzmu w PRL-u (najkrótszy kurs)*. „Kultura Niezależna”, nr 32 [1987], s. 25).

¹¹⁵ Autorem tego projektu był, oczywiście, Zenon Kliszko. Rozgłos, jaki powstałby wokół wydarzenia, wykorzystano by niechybnie dla dowodzenia, że władza komunistów nie tylko nie przeciwstawia się tradycji narodowej, ale ją podtrzymuje i umacnia. Szczątki Norwida planowano złożyć w Alei Zasłużonych na Powązkach, gdzie leżeli m.in. Marchlewski i Bierut. Koncepcji tej nie zaakceptował Gomulka, który pragnął uniknąć „nacjonalistycznego »przejęcia«” (por. M. Zaremba: *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*. Warszawa 2001, s. 324–325).

¹¹⁶ Por. (zw) [Z. Wasilewski]: *W Roku Norwidowskim*: dz. cyt., s. 4. Autor artykułu wspominał o planowanych dwunastu tomach „niedużego formatu, na specjalnym cienkim papierze”.

¹¹⁷ Por. J.W. Gomulicki: *Nieznany wiersz Norwida*, „Nowa Kultura” 1958, nr 21, s. 1; tenże: *W kręgu Norwida. (W 75-tą rocznicę śmierci poety)*. „Nowe Książki” 1958, nr 9, s. 554.

¹¹⁸ Prawdziwy „wysyp” książek Norwida przyniosły lata 1959–1970. Ukazały się wtedy: *Pamiętnik artysty*. Wybrał i wstępem poprzedził M. Jastrun. Warszawa 1959; *Myśli o sztuce i literaturze*. Wyboru dokonał, wstępem i objaśnieniami opatrzył M. Jastrun. Warszawa 1960; *Poezje wybrane*. Wyboru dokonał i wstępem opatrzył J.Z. Jakubowski. Warszawa 1961; trzy wydania wierszy w miniaturowej serii czytelnikowskiej „Poeci Polscy” (1961, 1964, 1966); *Vade-mecum*. Wydał z autografu, uzupełnił i wstępem poprzedził J.W. Gomulicki. Warszawa 1962; *Do Pani na Korczewie. Wiersze. Listy. Małe utwory prozą*. Wydał z autografu, oprac. i wstępem poprzedził J.W. Gomulicki. Posł. opatrzyła S. Skwarczyńska. Warszawa 1963; *Trylogia włoska*. Wydał z autografu i wstępem poprzedził J.W. Gomulicki. Warszawa 1963; *Legendy*. Wydał z pierwodruków i autografu oraz wstępem poprzedził J.W. Gomulicki. Warszawa 1964; *Białe kwiaty*. Wydał z pierwodruków i autografu oraz wstępem poprzedził J.W. Gomulicki. Warszawa 1965; *Dwa poematy miłosne*. Oprac. i wstępem opatrzył J.W. Gomulicki. Warszawa 1966; dwa pierwsze tomy *Dzieł zebranych*. Oprac. J.W. Gomulicki. Warszawa 1966; reprint pierwszego wydania *Promethidiona*. Wrocław 1967; *Pisma wybrane*. Wybrał i oprac. J.W. Gomulicki. T. 1–5. Warszawa 1968; drugie wydanie *Vade-mecum*. Tekst oprac. oraz wstępem i dodatkiem opatrzył J.W. Gomulicki. Warszawa 1969; *Pisma wierszem i prozą*. Wybrał i wstępem opatrzył J.W. Gomulicki. Warszawa 1970. Ich łączny nakład wyniósł 247359 egzemplarzy. Był niemal pięciokrotnie wyższy niż nakład książek Norwida wydanych w ciągu pierwszych jedenastu lat po wojnie.

BIBLIOGRAFIA

- Bagiński P.: *Nowe książki i wznowienia*. „Polonistyka” 1956, nr 4.
- Billip W.: *Sesja naukowa IBL PAN w 75 rocznicę śmierci Norwida*. „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 4.
- Burek T.: *Zapomniana literatura polskiego Października*, [w:] tenże: *Żadnych marzeń*. Londyn 1987.
- Czarnik O.S.: *Między dwoma Sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944–1980*. Warszawa 1993.
- Gawlik J.P.: *Lekcja dyskrecji*. „Życie Literackie” 1958, nr 10.
- Głowiński M. [podpisane: Tomir J.M.]: *Dzieje romantyzmu w PRL-u (najkrótszy kurs)*. „Kultura Niezależna”, nr 32 (1987).
- Gomulicki J.W.: *Na odjazd młodego wieszczą. [Nieznany wiersz do Norwida]*. „Trybuna Literacka” 1958, nr 38.
- Gomulicki J.W.: *Nieznany wiersz Norwida*. „Nowa Kultura” 1958, nr 21.
- Gomulicki J.W.: *Norwid* [hasło w:] „Encyklopedia Współczesna” 1958, nr 1.
- Gomulicki J.W.: *Norwid dobrze przykryty*. „Polonistyka” 1958, nr 4.
- Gomulicki J.W.: *Norwid – poeta europejski*. „Nowa Kultura” 1958, nr 21 i 22.
- Gomulicki J.W.: *Przedmowa*, [w:] C. Norwid: *Dzieła zebrane*. T. 1: *Wiersze. Tekst*. Warszawa 1966.
- Gomulicki J.W.: *W kręgu Norwida (W 75-tą rocznicę śmierci poety)*. „Nowe Książki” 1958, nr 9.
- Gomulicki J.W.: *Wstęp*, [w:] C. Norwid: *Okruchy poetyckie i dramatyczne*. Zebrał i oprac. J.W. Gomulicki. Warszawa 1956.
- Górny W.: *Uroczystości norwidowe*. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 24.
- Hertz P.: *Poeta na dziś i na zawsze*. „Nowa Kultura” 1958, nr 12.
- Jakubowski J.Z.: *Spotkanie z Norwidem*. „Trybuna Ludu” 1958, nr 81.
- Jakubowski J.Z.: *W kręgu wielkiej debaty narodowej (refleksje polonistyczne)*. „Polonistyka” 1956, nr 4.
- Jakubowski J.Z.: *W 75 rocznicę śmierci C.K. Norwida*. „Polonistyka” 1958, nr 4.
- Jastrun M.: *Dziennik. 1955–1981*. Kraków 2002.
- Jastrun M.: *Milczący triumfator*. „Przegląd Kulturalny” 1955, nr 51/52. Przedr. [w:] tenże: *Gwiazdzisty diament*. Warszawa 1971.
- Jastrun M.: *Na marginesie pism Norwida*. „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 49.
- Jastrzębski Z. [podpisane: Z.J.]: *Norwidowski zjazd młodych polonistów*. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 22.
- Jastrzębski Z.: *Pod znakiem Norwida*. „Kamena” 1958, nr 16.
- Jastrzębski Z.: [Rec. C. Norwid: *Okruchy poetyckie i dramatyczne*]. „Pamiętnik Teatralny” 1958, z. 2.

- Jastrzębski Z. [podpisane: Z.J.]: *W Norwidową rocznicę*. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 22.
- Jekiel W.: *Warszawska wystawa Norwida*. „Przegląd Humanistyczny” 1958, nr 5.
- Jekiel W.: *Wystawa Norwida*. „Polonistyka” 1958, nr 6.
- Kisielewski T.: *Październik 1956 – punkt odniesienia. Mozaika faktów i poglądów. Impresje historyczne*. Warszawa 2001.
- Krzyżanowski J.: *Inedita. Nowe opracowania. Wznowienia*. „Rocznik Literacki” 1956.
- Machcewicz P.: *Polski rok 1956*. Warszawa 1993.
- Mamoń B. [podpisane: b.m.]: [Komentarz do *Ad leones*]. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 21.
- Mamoń B.: *Norwid w Kielcach*. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 8.
- Miller J.N.: *Norwid – po latach*. „Głos Nauczycielski” 1958, nr 22.
- Nastulanka K. [podpisane: K. Nast.]: [Rec. C. Norwid: *Poezje*]. „Nowa Kultura” 1956, nr 12.
- Niech słowo pisarza stanie się znów głosem sumienia i prawdy – mówi Mieczysław Jastrun*. „Express Wieczorny” 1956, nr 264.
- Norwid C.: *Okruchy poetyckie i dramatyczne*. Zebr. i oprac. J.W. Gomulicki. Warszawa 1956.
- Norwid C.: *Pisma polityczne i filozoficzne*. Zebr. i ułożył Z. Przesmycki (Miriam). Wydał i przedm. poprzedził Z. Zaniewicki. Londyn 1957.
- Norwid C.: *Poezje*. T. 1–2. Wybrał i wstępem opatrzył. M. Jastrun. Teksty i chronologię ustalił J.W. Gomulicki. Warszawa 1956.
- Norwid C.: *Vade-mecum*. Londyn 1953.
- Norwidiana Biblioteki Narodowej*. Z Juliuszem Wiktorem Gomulickim rozm. T.J. Żółciński. „Biuletyn Biblioteki Narodowej” 2001, nr 3.
- Nyrkowski S.: „*Ideał sięgnął bruku*”. *W 75 rocznicę śmierci Cypriana Norwida*. „Gromada – Rolnik Polski” 1958, nr 79.
- Pędziński Z.: *Artysta mężnego serca*. „Tygodnik Katolicki” 1956, nr 5.
- Piechal M.: *Norwida miłość i lzy*. „Odgłosy” 1958, nr 15.
- Piechal M.: *Prekursor nowoczesności*. „Odgłosy” 1958, nr 16.
- Polsakiewicz Z.: *Nad Norwidem (w 75 rocznicę śmierci)*. „Pomorze” 1958, nr 21.
- Polsakiewicz Z.: *Wielki, nieznan*. „Nowy Tor” 1956, nr 10.
- Przyboś J.: *Zdumiewający poeta*. „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 12.
- Sadkowski W.: *Norwid – poeta nieznan*. „Życie Warszawy” 1956, nr 154.
- Siekierski S.: *Książka literacka. Potrzeby społeczne i ich realizacja w latach 1944–1986*. Warszawa 1992.
- Sławińska I.: *Młodość Norwida*. „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 27.
- Sławińska I.: *O poezji miłosnej Norwida*. „Kamena” 1957, nr 1/2.

- Sławińska I.: [Rec. C. Norwid: *Okruchy poetyckie i dramatyczne*]. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 3.
- Stycki M.A.: *Umiejmy z Norwidem*. „Życie Literackie” 1958, nr 23.
- Susul J.: *Na marginesie ineditów Norwida*. „Życie Literackie” 1956, nr 7/9.
- Warneńska M.: *Mazowieckie ścieżki poety*. „Trybuna Ludu” 1958, nr 143.
- Wasilewski Z.: „*Miło być od swojego czasu zrozumianym...*”. „Trybuna Literacka” 1958, nr 21.
- Wasilewski Z.: *W dworku Norwida*. „Trybuna Literacka” 1958, nr 26.
- Wasilewski Z. [podpisane: zw]: *W Roku Norwidowskim*. „Trybuna Literacka” 1958, nr 21.
- Werblan A.: *Październik 1956 roku – legendy a rzeczywistość*, [w:] *Polski październik 1956 w polityce światowej*. Pod red. J. Rowińskiego. Warszawa 2006.
- Władka W.: *Październik '56*. Warszawa 1994.
- Wosiek B.: *Norwid w teatrze kieleckim*. „Więź” 1958, nr 2.
- Woźniakowski K.: *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją. Związek Literatów Polskich w latach 1949–1959*. Kraków 1990.
- Wyka K.: *Na początku były linie*. „Odrodzenie” 1948, nr 42.
- Wyka K.: *Norwidowska „Tragedia zakonnic”*. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 3.
- Wyka K.: *Obrazy czynów ludzkich* [streszczenie referatu], [w:] tenże: *Cyprian Norwid. Studia, artykuły, recenzje*. Kraków 1989.
- Wyszyński S.: *Prymas polski do duchowieństwa i ludu Bożego. List pasterski po powrocie z więzienia*, [w:] tenże: *Dzieła zebrane*. T. 3. Warszawa 1999.
- Zaremba M.: *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*. Warszawa 2001.
- Zwoliński P.: *Powrót Norwida*. „Express Wieczorny” 1956, nr 99.